2-3/2017
Lato / Jesień

# GOLESZOWSKI EWANGELIK

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA W GOLESZOWIE

*Zraszasz góry z górnych swych komnat,*
*Ziemia nasyca się owocem, który stwarzasz*
*Ps 104,13*

*Fotografia na okładce: Adrian Korczago*
*Fotografia powyżej: Łukasz Stachelek*

500 LAT REFORMACJI

**Goleszowski Ewangelik** kwartalnik
Parafii Ewangelicko–Augsburskiej w Goleszowie
**Redakcja:** ks. dr Adrian Korczago, Anna Czudek, Łukasz Barański, Tomasz Beczała
**Korekta:** Anna Sikora
**Opracowanie graficzne:** Aleksandra Bury
**Składu:** Roman Plinta
**Nakład:** 500 egz.

**Parafia Ewangelicko–Augsburska w Goleszowie**
ul. Spółdzielcza 9, 43–440 Goleszów
tel. (33) 8528 104
e–mail: goleszow@luteranie.pl
www.luteranie.pl/goleszow
Nr konta: 08811310202002 006622370001
– Bank Spółdzielczy w Goleszowie

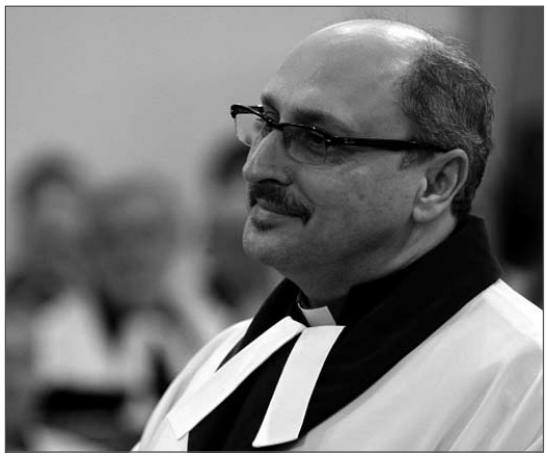

## *Kilka słów wstępu*

**Drodzy Goleszowianie!**

Rok 2017 obfituje w wiele wydarzeń upamiętniających początek dzieła Reformacji – odnowy Kościoła. Za nami Ewangelickie Dni Kościoła – rodzinne święto ewangelików, którzy przyjechali na Śląsk Cieszyński z wielu regionów naszego kraju. To przedsięwzięcie było głównym punktem obchodów Jubileuszu 500 lat Reformacji na naszym terenie, a ewangelicy z diaspory zawitali również do Goleszowa. Jestem dumny, że tak wielu z was otworzyło swoje domy i okazało gościnność parafianom ze Szczecina, Grudziądza i Mrągowa, za co jeszcze raz serdecznie wam dziękuję.

Postanowiliśmy, że drugi numer „Goleszowskiego Ewangelika" będzie numerem podwójnym, obejmującym większą liczbę wydarzeń – właśnie ze względu na obchody roku jubileuszowego i wiele przedsięwzięć, które miały miejsce w naszej parafii. Liczymy, że z wielkim zainteresowaniem i uwagą sięgniecie po ten numer.

W stałych rubrykach odnajdziecie teksty omawiające ważne tematy teologiczne oraz wspominające ważne miejsca goleszowskiej parafii. Nie zabraknie także relacji z wydarzeń parafialnych, a także kulinarnych i botanicznych ciekawostek. Publikujemy również kolejne wywiady z parafianami zaangażowanymi w życie zboru.

Dobrej lektury!

*w imieniu Redakcji*
*bp Adrian Korczago*

**SPIS TREŚCI**


**Spotkanie ze Słowem Bożym** 4

**Alfabet ewangelika – katechizacja dorosłych** 5
Wiara, Nadzieja, Miłość
Wieczerza Pańska
Chrzest i Wieczerza Pańska

**500 lat Reformacji** 9
Wolność, odpowiedzialność

**Szlakiem ewangelickich śladów** 11
Stary cmentarz w Godziszowie

**Nasza codzienność – wydarzenia** 12
Wiosenny zjazd chórów 12
Pamiątka poświęcenia kościoła w Wiśle Jaworniku 13
Diecezjalne spotkanie Koła Pań 14
„Dzień strażaka" w Kisielowie 14
Kirchentag 2017 15
Złota Konfirmacja 17
„Sztafeta Rowerowa 500" 18
Konfirmacja 19
Podwieczorek dla pań 21
Kolacja dla mężczyzn 22
EDK, piknik parafialny, spotkanie seniorów 23
„Fajny! obóz młodzieżowy" 26
Pamiątka poświęcenia kościoła w Kisielowie 27
Wycieczka chóru z Kozakowic na Roztocze 27
TDN Kozakowice 30
TDN Leszna Górna 31
Pamiątka poświęcenia kościoła w Goleszowie 32
Chór „Sola Fide" – reaktywacja 36
Pamiątka poświęcenia kościoła w Godziszowie 37
TDN Goleszów 38

**Poznajmy się** 40

**Moim zdaniem** 43

**Z parafialnego ogrodu** 44
Storczyk

**Coś dla was** 45

**To je dobre – przysmaki stela** 46
Jajecznica na Zielone Świątki

**Spotkania parafialne** 46

**Zaproszenia** 47

**Z parafialnej metryki** 49

**Plan nabożeństw** 50

*ks. Marcin Liberacki*

***J 21,1–14***

*Potem ukazał się znowu Jezus uczniom nad Morzem Tyberiadzkim, a ukazał się tak: Byli razem: Szymon Piotr i Tomasz zwany Bliźniakiem, i Natanael z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeusza, i dwaj inni z uczniów jego. Powiedział do nich Szymon Piotr: Idę łowić ryby. Rzekli mu: Pójdziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A kiedy już było rano, stanął Jezus na brzegu; ale uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. Rzekł im więc Jezus: Dzieci! Macie co do zjedzenia? Odpowiedzieli mu: Nie. A On im rzekł: Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zapuścili więc i nie mogli jej już wyciągnąć z powodu mnóstwa ryb. Wtedy ów uczeń, którego miłował Jezus, rzekł Piotrowi: Pan jest. Szymon Piotr więc, usłyszawszy, że Pan jest, przepasał się szatą, był bowiem nagi, i rzucił się w morze; drudzy zaś uczniowie przybyli w łodzi, bo byli niedaleko od lądu, mniej więcej na dwieście łokci, ciągnąc sieć z rybami. A gdy wyszli na ląd, ujrzeli rozniecone ognisko i rybę położoną na nim, i chleb. Rzekł im Jezus: Przynieście kilka ryb, które teraz złowiliście. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ląd, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt trzy; a chociaż ich tyle było, nie podarła się sieć. Rzekł im Jezus: Pójdźcie i spożywajcie. A żaden z uczniów nie śmiał go pytać: Kto Ty jesteś? Bo wiedzieli, że to Pan. A Jezus zbliżył się, wziął chleb i dał im, podobnie i rybę. Trzeci to już raz ukazał się Jezus uczniom swoim po wzbudzeniu z martwych.*

Podobno historia lubi się powtarzać. Dzisiejsza historia też brzmi jakoś znajomo. Jezus już kiedyś kazał swoim uczniom po całej nocy połowów zarzucić sieci jeszcze raz. Wtedy uczniowie protestowali. Mówili, że całą noc spędzili w łodzi i nic. Czemu teraz miałoby się im udać? Tym razem uczniowie w żaden sposób nie protestują, tylko posłusznie wykonują polecenie. Ciekawe, że nie wiedzą kto im każe zarzucić sieci, a oni to robią. Trochę to niemęskie.

Przypomnijcie sobie ile razy prowadziliście samochód a na miejscu pasażera siedziała wasza druga połówka, przypomnijcie sobie ile razy wy byłyście pasażerkami. Nagle pasażer ma mnóstwo do powiedzenia na temat tego, jak kierowca ma prowadzić auto. Słychać tylko *zwolnij, gdzie jedziesz, nie tak szybko*. Co robi kierowca, zaczyna się denerwować.

A uczniowie słyszą: co robicie, zarzućcie jeszcze raz sieci. I co robią? Zero protestów, potulnie wykonują polecenie. Okazuje się, iż posłuszeństwo wychodzi im na dobre, złowili, jak możemy przeczytać, 153 ryby.

Bibliści mają różne teorie dlaczego została podana akurat taka liczba. Przytoczę trzy z nich. Pierwsza mówi o tym, że liczba złowionych ryb odpowiadała liczbie języków występujących wtedy na ziemi. Druga sugeruje, iż może to być liczba ras lub plemion na ziemi i trzecia, która mówi, że jest to liczba rodzajów ryb w Morzu Galilejskim albo na całym świecie. Tak czy inaczej każda z tych teorii sugeruje, że uczniowie łowiąc 153 ryby, zyskują wskazówki, że teraz ich głównym zadaniem będzie łowienie ludzkich dusz.

Nie wiem czy są to teorie, które mogą mieć rzeczywiście pokrycie w tym tekście i czy faktycznie o to chodziło Janowi, gdy podawał konkretną liczbę złowionych ryb. Wiem na pewno, że sytuacja ta pokazuje, iż potrzebujemy w naszym życiu Jezusa, Boga. Dopiero wtedy możemy osiągnąć sukces. Bez Boga moglibyśmy poświęcić na coś, o czym mamy pojęcie, całe życie a i tak nic byśmy nie wskórali. Dokładnie tak jak uczniowie. Znali się na łowieniu ryb, robili to nie raz. Teraz po raz kolejny wypłynęli na połów. I co? I nic. Wracali z niczym.

Nie jest to nic abstrakcyjnego. My chyba także doświadczamy podobnych sytuacji. Niepowodzenia należą do codzienności. Zdarza się, iż nieraz naprawdę się natrudziliśmy, a nie dostrzeżono efektów naszej pracy. Uczyliśmy się, a otrzymaliśmy jedynkę. Jesteśmy absolwentami wyższej uczelni, mamy dobry zawód a jesteśmy bezrobotni. Tak było i tak jest w naszym codziennym życiu. I nagle na brzegu pojawia się człowiek, który pyta: dzieci macie co jeść? Gdy uczniowie odpowiadają, że nie, każe im ponownie wypłynąć. Dopiero kiedy uczniowie zaufali Jezusowi połów się udał.

My również dopiero kiedy zaufamy Jezusowi będziemy mogli osiągnąć całkowity sukces.

Służba Boża wykonywana według Jego wskazówek nie rozbije się o żadne przeszkody. Piotr i jego przyjaciele wrócili do zajęcia, które dobrze znali, do swojej szarej >>>

>>> rzeczywistości sprzed momentu, w którym poznali Jezusa. Zapewne była to ucieczka przed złymi wspomnieniami, które były jeszcze w nich tak żywe. Całkiem niedawno przecież stracili swojego nauczyciela i mistrza. Czasami i my też przed naszym bólem i żałobą uciekamy w pracę, do spraw dnia codziennego. Uczniowie wrócili więc do łowienia ryb. A Jezus jeszcze raz staje na brzegu jeziora i tak jak dawniej prosi, żeby zarzucili sieci. Połów jest obfity. Jezus przywraca uczniom radość wspólnej pracy. Radzi, zachęca, by spróbowali jeszcze raz, w inny sposób, w innym miejscu i czasie. Nie przekreśla jednak dotychczasowego życia uczniów, ich historii.

Może w naszym życiu przeżywamy podobną bezradność. Doświadczamy niezrozumienia, niepowodzeń, porażek. Nie widzimy sensu i trudu pracy, popadamy w zwątpienie… I być może trzeba w te sytuacje i problemy wpuścić światło zmartwychwstania. Zacząć od nowa, ale *po prawej stronie.* Nie tracić nadziei i wierzyć, że On jest z nami. I że to, co wydaje się porażką, tragedią, ma w Jego planach głęboki sens. Podobnie jak porażka Jezusa na krzyżu okazała się Jego zwycięstwem.

W planach Bożych „porażka" może okazać się „zwycięstwem", jeśli wyciągniemy z niej wnioski, nauczymy się pokory i bardziej zaufamy Bogu. Ta dzisiejsza historia może nam uświadamiać, że bez Pana Jezusa nic nie jesteśmy w stanie osiągnąć. Uświadommy sobie także, że każda sprawa wymaga Bożego błogosławieństwa. Pamiętajmy, że kiedy upadniemy lub zbłądzimy, kiedy w konfrontacji z cierpieniem i strachem nasza wiara się zachwieje, nasz Mistrz będzie nas szukał, aby nas uleczyć. Każdy indywidualnie niech sobie uświadomi, że Pan Jezus szukając nas, stanie nad brzegiem naszego życia i nas do siebie zawoła. My wtedy – niczym Piotr – chciejmy się rzucić w morze, aby jak najszybciej znów być z Nim i czynić to co Pan Bóg chce nam pobłogosławić. Amen.



*Jerzy Sojka*

# Wiara

Wiara pojmowana jako instrument przyjęcia zbawienia, darowanego przez Boga z łaski, była kluczowym elementem reformacyjnego nauczania. Wiara, rodząca się ze słuchania Słowa Bożego i wzmacniana poprzez sakramenty, jest darem Ducha Świętego. Jest ona zarówno aktem zaufania wobec Boga i Jego obietnic, jak i ma konkretną treść, którą wierzący zna i aprobuje. Z tego drugiego względu w chrześcijaństwie formułuje się wyznania wiary, które mają za zadanie podsumować i przypomnieć kluczowe wątki treści wiary (np.: Apostolskie Wyznanie wiary). Marcin Luter w piśmie „O wolności chrześcijanina" wymieniał trzy skutki wiary. Po pierwsze, dzięki niej możliwe jest wypełnienie pierwszej prośby Modlitwy Pańskiej, gdyż wierzący oddaje Bogu cześć uznając Jego objawione Słowo za prawdziwe, a także pierwszego przykazania, które domaga się wiary i stanowi konieczny fundament dla wypełnienia wszystkich kolejnych przykazań. Po drugie, wiara łączy człowieka z Chrystusem jak oblubienicę z oblubieńcem, a co za tym idzie prowadzi do „radosnej wymiany" w której dusza otrzymuje zbawcze dary Chrystusa, a Chrystus bierze na siebie grzech duszy i pokonuje go. Po trzecie, wiara czyni człowieka królem, gdyż nic na ziemi nie może stanąć na przeszkodzie jego zbawieniu, i kapłanem, gdyż wierzący może wstawiać się w modlitwie za innych przed Bogiem.

***Co jest przedmiotem mojej wiary i jak ją przeżywam w swoim życiu?***

# Nadzieja

Nadzieja jest tym co nadaje chrześcijańskiemu życiu perspektywę przyszłości. Bycie chrześcijaninem nie jest ograniczone do tu i teraz, ale jego sensem jest oparcie się na Bożej obietnicy, która stanowi podstawę chrześcijańskiej nadziei i która zapewnia nas o tym, co Bóg przygotował dla człowieka. Doczesne życie chrześcijan nie może zostać pozbawione nadziei, bowiem zbawienie, które otrzymujemy z jedynie z łaski i przyjmujemy wyłącznie dzięki wierze, jest z jednej strony czymś co już mamy, a z drugiej czymś co ma się dopiero dopełnić. W reformacyjnym nauczaniu aspekt zbawienia jako procesu, który trwa i który znajdzie swoje dopełnienie dopiero u końca ludzkiego, doczesnego życia jest bardzo silnie obecny. Chrześcijańska nadzieja sięga poza śmierć, trzymając się Bożej obietnicy nowego życia, które przezwycięży podstawowy problem człowieka wynikający z jego grzeszności – śmierć. Jest to także nadzieja, która chwyta się Bożych obietnic odnośnie ludzkiej doczesności. Wyrazem takiej nadziei na Boże działanie, które dotyczy nie tylko kwestii ostatecznych, jest choćby objaśnienie II prośby Modlitwy Pańskiej w „Małym katechizmie" Marcina Lutra: „Królestwo Boże przychodzi wprawdzie samo i bez naszej modlitwy, ale w tej modlitwie prosimy, aby przyszło także do nas".

***Jakie znaczenie ma dla mojego życia chrześcijańska nadzieja?***

# Miłość

Miłość jest odpowiedzią na pytanie o stosunek chrześcijanina do Boga i bliźniego. Jezus w tzw. największym przykazaniu głosi miłości Boga ponad wszystko oraz miłość bliźniego, którego winniśmy kochać jak siebie samych (zob. np.: Ewangelia Marka 12,29–31). Miłość określa podstawę chrześcijanina wobec każdego, także nieprzyjaciół. Reformacyjne nauczanie widziało w niej właściwą realizację chrześcijańskiej wolności. Człowiek całkowicie wolny dzięki zbawczemu darowi łaski, który przyjął wiarą, jest uwolniony do tego, by swą wdzięczność Bogu wyrażać w służbie miłości wobec bliźnich. Dla Reformatorów było jasne, że wiara będąca wyłącznym narzędziem przyjęcia zbawienia winna nieść za sobą owoce w postaci uczynków miłości wobec ludzi wokół nas. Także pisząc o chrześcijańskich powołaniach (które w tym kontekście nazywał zakonami) takich jak życie rodzinne, służba publiczna czy służba w Kościele, Marcin Luter wskazywał, że: „Ponad tymi trzema ustanowieniami i zakonami jest jeszcze wspólny zakon chrześcijańskiej miłości, w której służy się nie tylko tym trzem zakonom, lecz w ogóle każdemu potrzebującemu, i to wszelkimi dobrodziejstwami, takimi jak: nakarmienie głodnych, napojenie spragnionych, przebaczanie nieprzyjaciołom, zmawianie modlitw za wszystkich ludzi na ziemi, znoszenie wszelakiego zła na ziemi itd.".

***Jak praktycznie mogę składać świadectwo chrześcijańskiej miłości wobec bliźnich?***

# Spory o Wieczerzę Pańską

Podobnie jak w przypadku Chrztu także historia rozwoju nauczania Marcina Lutra na temat Wieczerzy Pańskiej naznaczona jest od 1520 r. polemiką. Była ona w pierwszym okresie skierowana przeciw Rzymowi, a potem pytanie o pojmowanie Sakramentu Ołtarza stało się kluczową kwestię sporną między wittenberskim ośrodkiem Reformacji a Reformatorami nurtu szwajcarskiego, a także przedstawicielami Reformacji radykalnej, do których po sporach w Wittenberdze na przełomie lat 1521 i 1522 należał na przykład Andreas Karlstadt.

Zagadnienia wokół których toczyły się polemiki zostały przez M. Lutra zdefiniowane w piśmie „O niewoli babilońskiej Kościoła" z 1520 r. To pismo, pomyślane jako rozprawa ze średniowiecznym nauczaniem sakramentalnym, wzięło swój tytuł od części poświęconej Wieczerzy Pańskiej. To właśnie ten sakrament popadł zdaniem Wittenberczyka w trzy niewole, które na wzór języka biblijnego M. Luter nazywał babilońskimi. Pierwsza z nich dotyczyła praktyki udzielania sakramentu ludziom świeckim jedynie po jedną postacią – chleba, druga odnosiła się do kwestii pojmowania obecności ciała i krwi Pańskiej w chlebie i winie Wieczerzy Pańskiej, a trzecia dotyczyła pojmowania sakramentu w kategoriach ofiary. Wokół niewoli pierwszej i trzeciej spór toczył się jedynie z Rzymem, natomiast kwestia poruszona w drugiej niewoli stała się przedmiotem sporu wewnątrzreformacyjnego. Dlatego też najpierw zajmiemy się pierwszą i trzecią niewolą.

Pierwsza z kwestii związana jest z rozwiniętą w średniowieczu praktyką udzielania Sakramentu Ołtarza świeckim jedynie pod postacią chleba – ciała Chrystusa. Kielich, a więc wino – krew zarezerwowane było wyłącznie dla duchownych. Rozwiązanie to było kwestionowane już przed Reformacją między innymi przez teologów związanych z ruchem husyckim. W odpowiedzi na te kontrowersje na soborze w Konstancji (1414–18), na którym zginął na stosie symbol tego ruchu – Jan Hus, przyjęto tzw. naukę o konkomitacji. Było to teologiczne uzasadnienie praktyki udzielania ludowi tylko ciała Chrystusa pod postacią chleba. Głosiło ono, że skoro ludzie otrzymują ciało Chrystusa, to zawiera ono także krew, więc przyjmujący sakrament tylko pod jedną postacią nie są pozbawiani jakiejś jego części.

Luterski sprzeciw wobec praktyki udzielania sakramentu jedynie pod jedną postacią właściwie nie był polemiką z tym nauczaniem soboru w Konstancji. W 1536 r. w swoim wyznaniu wiary znanym jako „Artykuły szmalkaldzkie" Wittenberczyk dopuszczał, że nauczanie to może być prawdziwe. Jednak z jego perspektywy stwierdzenie prawdziwości nauki o konkomitacji niczego nie zmieniało. Podobnie jak w innych sporach o Wieczerzę Pańską, kluczowym argumentem dla Reformatora były bowiem słowa ustanowienia. Z nich zaś wyraźnie wynikało jego zdaniem, że wszyscy winni otrzymywać kielich. Chrystus bowiem wyraźnie powiedział: „pijcie z niego wszyscy". Wszelkie argumenty mówiące o możliwości rozlania wina–krwi Chrystusa nie mogą być uznane za dostatecznie ważkie, by zmienić słowa ustanowienia.

Wagę słów ustanowienia ukazuje także fakt, że w reformach liturgicznych wprowadzonych w Wittenberdze M. Luter kładł nacisk na to, by były one odczytywane wyraźnie w języku zrozumiałym dla ludu. Wynikało to nie tylko z faktu, że regulowały one praktykę Wieczerzy Pańskiej, ale przede wszystkim z tego, że w nich zawarta jest obietnica daru, który udzielany jest w sakramencie. Zatem jest kluczowe, by wszyscy przystępujący do sakramentu mogli usłyszeć słowa obietnic powiązanych z Wieczerzą Pańską, by mogli ten sakrament przyjąć z wiarą w ich treść.

Druga z niewoli dotyczy ofiarniczego pojmowania mszy. Chodzi o to, że średniowieczne nauczanie o tym sakramencie głosiło, że Wieczerza Pańska jest powtórką ofiary przebłagalnej Jezusa na krzyżu. Rozumiano więc ten sakrament na wzór ofiar Starego Testamentu, w których człowiek ofiarował coś Bogu by uzyskać Jego przychylność. Takie rozumienie Sakramentu Ołtarza skutkowało w praktyce tzw. mszami prywatnymi. Były to msze odprawiane wyłącznie przez duchownego, bez udziału ludzi. Msza taka była odprawiana za konkretne osoby, tak by złożona w niej ofiara mogła być im zaliczona jako dobry uczynek. Te dobre uczynki były traktowane jako zadośćuczynienie za kary jakie Bóg nakładał na człowieka za każdy z popełnionych przez niego grzesznych czynów. Tak więc msze prywatne stały się istotnym elementem instytucjonalnego systemu przekazywania zbawienia w średniowiecznym Kościele. W efekcie właściwie większość mszy odprawiano w formie mszy prywatnej, a niejednokrotnie takie msze były przedmiotem handlu.

M. Luter ponownie wystąpił przeciw pojmowaniu mszy, a co za tym idzie Sakramentu Ołtarza, jako ofiary, odwołując się do kluczowego argumentu we wszelkich prowadzonych przezeń sporach o Wieczerzę Pańską, a więc do treści słów ustanowienia. Interpretował je nie jako opis ofiary, w której człowiek oddaje coś Bogu, ale jako testament. Był to testament Jezusa Chrystusa, który nabrał mocy wraz z Jego krzyżową śmiercią. Chrystus przekazał w nim swoim spadkobiercom – chrześcijanom – w spadku dar zbawienia, który uzyskał dzięki jednorazowemu i wystarczającemu ofiarowaniu swojego ciała i krwi na krzyżu Golgoty. Zatem osoba działające w sakramencie i kierunek tego działania jest dokładnie odwrotny niż chciało tego nauczanie średniowieczne. Sakrament to nie ofiara, w której człowiek daje coś Bogu by zyskać Jego przychylność, ale testament, w którym Bóg obdarza człowieka spadkiem, który zawiera zbawcze Boże dary.

W tym kontekście niezwykle istotnym pytaniem była kwestia, kto zatem może skorzystać z testamentu Chrystusa, który zawarty jest w Wieczerzy Pańskiej. Odpowiedź M. Lutra jest prosta: ten, kto chce skorzystać z testamentu Chrystusa, musi wierzyć w słowa obietnicy, które z tym sakramentem powiązał Chrystus w słowach ustanowienia. Dlatego kluczowe w przystępowaniu do Sakramentu Ołtarza nie jest pytanie komu zaliczymy dobry uczynek mszy, ale to, czy przystępujący wierzy w słowa ustanowienia. Ten, kto nie wierzy bezcześci sakrament i przyjmuje go na sąd. Zaś ten kto wierzy jest wystarczające dobrze przygotowany by przyjąć ów sakrament z wszystkimi jego zbawczymi dobrodziejstwami.

Warto w tymi miejscu zauważyć, że wzorując się na praktyce starożytnego Kościoła M. Luter widział miejsce na ofiarę w kontekście Wieczerzy Pańskiej. Chodziło jednak nie o ofiarę składaną Bogu, ale o dary przeznaczane na potrzeby bliźniego. Taką rolę miało obecne w pierwotnym Kościele sprawowanie Wieczerzy Pańskiej w formie wspólnej uczty – agapy, czyli „uczty miłości". W późniejszej liturgii śladem po tym było tzw. offertorium, a więc akt składania na ołtarzu darów, które wykorzystywano na pomoc potrzebującym. Dziś echem tej praktyki jest pieniężna ofiara powiązana z przystępowaniem do sakramentu. Innym impulsem do myślenia o Wieczerzy Pańskiej w kategoriach ofiary było dla M. Lutra greckie określenie tego rytu mianem Eucharystii. Słowo to oznacza dziękczynienie, dlatego zdaniem Wittenberczyka można widzieć w Wieczerzy Pańskiej nie ofiarę, która ma przebłagać Boga, ale ofiarę, w której chwalimy Boga i dziękujemy Mu za Jego dary zbawienia.

Trzecia z niewoli dotyczy jednej z najbardziej kontrowersyjnych kwestii powiązanych z Sakramentem Ołtarza w historii teologii. Chodzi o pytanie jak pojmować obecność ciała i krwi Chrystusa w Wieczerzy Pańskiej. Po okresie sporów na ten temat jakie toczyły się w IX i X wieku, Sobór Laterański IV (1215) przyjął jako dogmat naukę o przemianie chleba i wina w ciało i krew Chrystusa w sakramencie. By wyjaśnić ten fenomen sięgano, wzorem Tomasza z Akwinu, do narzędzi zaczerpniętych z filozofii Arystotelesa. Zgodnie z tezami tego filozofa przyjmowano, że każda rzecz ma swoją istotę zwaną substancją, oraz uchwytne dla nas cechy zewnętrzne zwane przypadłościami albo akcydensami. Objaśniająca fenomen przemiany chleba w ciało i wina w krew Chrystusa nauka o transsubstancjacji, a więc przemianie substancji, odwoływała się do tego rozróżnienia. Zgodnie z nią w sakramencie dochodzi do przemiany substancji chleba w ciało oraz substancji wina w krew Chrystusa, przy czym akcydensy, a więc takie cechy chleba i wina jak smak, zapach, kształt pozostawały bez zmian.

To właśnie nauczanie o transsubstancjacji M. Luter uznaje za drugą z niewoli w jakie popadł Sakrament Ołtarza. Nie rozstrzyga przy tym o prawdziwości doktryny transsubstancjacji, a jedynie protestuje przeciw uznawaniu opinii wywiedzionej z określonego systemu filozoficznego za wiążący wykład słów ustanowienia. Zdaniem Wittenberczyka te ostatnie powinny być wykładane prosto i dosłownie, zgodnie z tym jak brzmią. Skoro Chrystus mówi w odniesieniu do chleba „To jest ciało moje", a w odniesieniu do wina „To jest krew moja" to chleb jest ciałem Chrystusa a wino jest Jego krwią. Nie ma tu miejsca na rozumową spekulację, ale jedynie na wiarę w działającą moc Słowa Bożego, które zmienia rzeczywistość.

Tym samym M. Luter w swojej wykładni sakramentu odwołuje się do starotestamentowego pojmowania działania Słowa Bożego, które najlepiej widać w historii stworzenia świata, a której Bóg mówi i tym aktem stwarza świat, czy w wypowiedziach prorockich takich jak następująca, pochodząca z księgi proroka Izajasza 55,10: „Gdyż jak deszcz i śnieg spada z nieba i już tam nie wraca,

a raczej zrasza ziemię i czyni ją urodzajną, tak iż porasta roślinnością i daje siewcy ziarno, a jedzącym chleb". Idąc tym tropem Reformator uznawał, że skoro słowa ustanowienia niosące Słowo Boże Chrystusowej obietnicy głoszą, że chleb jest ciałem Chrystusa a wino Jego krwią, to tak jest. Dlatego nietrafnym jest określenie stanowiska M. Lutra w sprawie pojmowania obecności ciała i krwi Chrystusa w Wieczerzy Pańskiej mianem konsubstancjacji. Jest to pojęcie wypracowane w środowisku polemizujących z Tomaszem z Akwinu teologów nominalistycznych, szukających bardziej racjonalnego objaśnienia tego fenomenu. Ich zdaniem substancja ciała współistniała w konsekrowanym opłatku z substancją chleba. Mamy więc do czynienia ze współwystępowaniem substancji, czyli konsubstancjacją. M. Luter, który sam był wykształcony w duchu teologii nominalistycznej, nigdy jednak nie przywołał tego terminu na określenie swego stanowiska. To jednak nie jest decydujące. Rozstrzygający jest fakt, że żeby mówić o sakramencie w kategoriach konsubstancjacji nadal musimy się odwołać do arystotelejskich rozróżnień pojęciowych, których zastosowanie w teologii M. Luter z założenia odrzucał. W kontekście nauki o Wieczerzy Pańskiej ich użycie było dla niego podporządkowaniem słów biblijnych zewnętrznemu autorytetowi filozoficznemu. Stąd trafniejszym określeniem stanowiska M. Lutra w sporze o pojmowanie obecności ciała i krwi Chrystusa jest nie rozpowszechniony termin „konsubstancjacja", ale pochodzące od samego Reformatora pojęcie „unia sakramentalna", które zakłada, że dzięki obietnicy i działaniu Bożemu chleb jest ciałem Chrystusa, a wino jest Jego krwią.

Ponownie w tym kontekście pojawia się pojęcie obietnicy zawartej w słowach ustanowienia. Trzeba zatem znowu przypomnieć, że dla M. Lutra każda Boża obietnica domaga się wiary. Należy przy tym pamiętać, że Wittenberczyk podkreślał, że wiarą przyjąć trzeba całość obietnicy. Nie można skupiać się jedynie na zbawczych darach przyobiecanych w Słowach ustanowienia a ignorować to, że mówią one iż dary te łączą się z przeznaczonymi do spożywania ciałem i krwią Pańską w chlebie i winie. To stało się zarzewiem sporu, który podzieli ruch reformacyjny.

Głównymi oponentami w tym sporze byli M. Luter i Ulryk Zwingli. Ten ostatni – Reformator w Zurychu – był bardzo w swojej teologii przywiązany do odróżnienia ducha i ciała. Radykalnie twierdził, inspirując się przy tym tekstem z Ewangelii Jana 6,63, że w sprawach ducha i zbawienia nic cielesnego nie może być uznawane za pomocne. Stąd uznał, że nie można traktować Sakramentu Ołtarza, czyli czegoś zewnętrznego, cielesnego, jako niosącego dobra zbawcze. Widział w nim jedynie znak rozpoznawczy chrześcijan i pamiątkę krzyżowej ofiary Chrystusa, która powinna być sprawowana jedynie cztery razy do roku. Uzasadniał to swoją interpretacją słów ustanowienia, których nie rozumiał jak M. Luter dosłownie, ale objaśniał, że słowa „to jest ciało moje" należy odczytywać jako „to oznacza ciało moje". Ta fraza ze słów ustanowienia była więc dla niego rodzajem przenośni. Nie ma więc zdaniem U. Zwingliego tożsamości między ciałem Chrystusa a chlebem Wieczerzy Pańskiej. Popierali go w tym inni Reformatorzy szwajcarscy, w tym między innymi Johannes Oekolampad. Podobnie myślał przedstawiciel tzw. Reformacji radykalnej Andreas Karlstadt, który jednak nieco inaczej objaśniał słowa ustanowienia. Twierdził on bowiem, że Chrystus wypowiadając frazę „to jest ciało moje" wskazał na swoje ciało, a nie na chleb, dlatego nie można tych słów odnosić do chleba.

Przeciw wszystkim tym ujęciom ostro wystąpił M. Luter. Negacja obecności ciała i krwi Chrystusa w Wieczerzy Pańskiej była dlań zanegowaniem całości powiązanych z sakramentem obietnic zbawczych. Nie mógł zgodzić się na pojmowanie Wieczerzy Pańskiej tylko w kategoriach pamiątki ofiary Chrystusa, ani też nigdy nie przyszło mu przez myśl, by usunąć Wieczerzę Pańską z porządku nabożeństwa i sprawować ją rzadziej niż na każdym niedzielnym nabożeństwie. Dla M. Lutra wierność dosłownemu wykładowi słów ustanowienia, ugruntowanego w jego pojmowaniu na działaniu Słowa Bożego jako skutecznie zmieniającego rzeczywistość, nie pozwoliło mu na żadne kompromisy. Nawet w sytuacji, gdy szło o jedność ruchu reformacyjnego, która dałaby mu większą siłę polityczną w Rzeszy niemieckiej.

By umożliwić taki sojusz polityczny obejmujący wszystkie nurty Reformacji zwołano w 1529 r. dysputę w Marburgu, w której udział wzięli m. in. M. Luter i U. Zwingli. Dla Wittenberczyka jednak polityczne argumenty nie były wystarczające by porzucić pojmowanie Słowa Bożego, które uważała za prawdziwe. Dlatego dysputa marburska, mająca być aktem pojednania między Reformacją wittenberską a szwajcarską, stała się przypieczętowaniem istniejących między nimi różnic, które udało się przezwyciężyć dopiero w XX wiecznym dialogu ekumenicznym.

W kontekście sporów o obecność ciała i krwi w Wieczerzy Pańskiej warto jeszcze przywołać odpowiedź M. Lutra na pytanie o to, jak długo trwa obecność ciała i krwi Chrystusa w chlebie i winie. Jej początek był oczywisty – jest to moment wypowiedzenia słów ustanowienia nad chlebem i winem. Zaś spór o jej koniec wybuchł za życia Reformatora w Eisleben. Tamtejszy duchowny zwrócił się do M. Lutra o radę. Ten odpowiedział, by w Eisleben stosowali praktykę z Wittenbergi, zgodnie z którą spożywano cały chleb i wino nad którymi wypowiedziano słowa ustanowienia. Reformator nie argumentował tej rady jednak tym, że ciało i krew pozostają na zawsze w chlebie oraz winie i w ten sposób można uniknąć ich zbezczeszczenia, ale widział w takim rozwiązaniu metodę na uniknięcie niepotrzebnych i niebezpiecznych spekulacji na temat obecności ciała i krwi w chlebie i winie po zakończeniu dystrybucji sakramentu.

*Łukasz Barański*

# Wolność, odpowiedzialność i przedsiębiorczość – współczesne dziedzictwo Reformacji

Gdy w roku jubileuszowym zastanawiamy się jakie zmiany dla Europy i chrześcijaństwa zachodniego przyniosła Reformacja, to musimy najpierw sięgnąć do okresu średniowiecza, by na tle tej epoki zrozumieć ów zapoczątkowany w 1517 r. w Wittenberdze proces. Zasięg Reformacji nie dotyczył bowiem wyłącznie spraw kościelnych, ale także, a może przede wszystkim miejsca jednostki w świecie.

Gdy w 1518 r. na sejmie w Augsburgu młody zakonnik augustiański Marcin Luter był przesłuchiwany przez papieskiego legata kardynała Kajetana, obradujące jednocześnie stany sejmu Rzeszy, przyjmowały po raz kolejny długą listę skarg narodu niemieckiego skierowaną do papieża. W skargach tych posłowie żądali większego wpływu na sprawy Kościoła w swoim kraju. Te same zarzuty, znane w Niemczech od połowy XV wieku, przytoczył Marcin Luter dwa lata później, w 1520 r., w swym piśmie *Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu*. Gdyby jednak wittenberski profesor poprzestał tylko na tych kościelno–politycznych zarzutach, jego pismo byłoby tylko jednym z wielu tego typu dzieł politycznych w ówczesnych Niemczech. Wbrew pozorom, to nie zawarta w tym piśmie krytyka celibatu, nadmiernego fiskalizmu kurii rzymskiej, biskupów i papieża, ale postulat powszechnego dostępu do wykształcenia dla wszystkich, zorganizowanej i kierowanej przez gminę opieki nad ubogimi i sierotami, a przede wszystkim teologiczny postulat powszechnego kapłaństwa wiernych były tym, co sprawiło, że pismem tym wpłynął Luter na zmianę historii współczesnych Niemiec i współczesnej Europy. Zmiany te można opisać z perspektywy indywidualnej, jak i społecznej oraz politycznej.

## Perspektywa indywidualna – podmiotowość

Nauka Lutra o powszechnym kapłaństwie okazała się w pierwszych latach rozwoju Reformacji jednym z najważniejszych motorów napędowych wprowadzanych zmian. Odkrycie to miało moc emancypującą każdego chrześcijanina do rangi podmiotu w relacji z Kościołem.

W swym piśmie „Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu" z 1520 roku Luter wprowadza istotne rozróżnienie: „urząd kapłański" jest udziałem każdego ochrzczonego, natomiast ksiądz bądź proboszcz parafii pełni służbę (ministerium). Tym co odróżnia zwykłego wiernego od księdza jest pełniony urząd, ale nie stan. Duchowny ma również być zwykłym mężem i ojcem rodziny, jak każdy wierny, gdyż nie ma między nimi różnicy stanu, którą wprowadzał również celibat.

## Perspektywa społeczna – przedsiębiorczość

Z perspektywy społeczno–historycznej można powiedzieć, że Reformacja niosła ze sobą pewien potencjał zmian cywilizacyjnych. Uwolniła ona energię aktywności społecznej, począwszy od niemieckich drukarzy, przez emancypujących się na pozycje pełnoprawnych uczestników życia społecznego i rodzinnego księży – jako ojców rodziny, duszpasterzy, wreszcie również posłów, deputowanych Rady Państwa (vide: Theodor Hasse) czy nawet prezydentów państw (vide: Joachim Gauck) – aż wreszcie do szerokiej grupy przedsiębiorczych rzemieślników, którzy swą ciężką i sumienną pracą realizowali Boże powołanie do bycia w świecie – w tym konkretnym miejscu, w którym każdy człowiek został przez Boga umieszczony. Nowożytny *self–made man* to często ewangelicki fachowiec, dla którego praca i sukces zawodowy często stanowią jedyne pewne świadectwo Bożej przychylności i błogosławieństwa. Dodajmy – praca wykonywania sumiennie i zgodnie z regułami rzemiosła. Dlatego bardzo często historia Reformacji pokazuje, że o nagłym przyspieszeniu gospodarczym danego regionu decydował fakt, że z sąsiedniego kraju wyganiano protestantów, stanowiących często elitę gospodarczych zmian. W skali lokalnej proces ten możemy zaobserwować w XVIII wieku, gdy po zdobyciu prawie całego Śląska przez Prusy ewangeliccy rzemieślnicy emigrowali z habsburskiego Bielska na pruski Górny Śląsk, przyczyniając się do wzrostu gospodarczego znaczenia tego regionu.

## Perspektywa polityczna – legitymizacja protestu

Z perspektywy politycznej można powiedzieć, że dziedzictwem Reformacji jest przede wszystkim bazujący na postulacie krytycznego myślenia protest. Ten protest nie był podszyty anarchicznym dążeniem do obalenia władzy zwierzchniej. Jego źródłem było dążenie do emancypacji spod kurateli narzuconych autorytetów.

Granicę uprawnionego protestu stanowią odpowiedzialność względem bliźniego i posłuszeństwo Bożemu nakazowi. Mottem Lutrowego sprzeciwu nie było *tak oto stoję, inaczej nie mogę*, gdyż te słowa zostały mu później przypisane, lecz wypowiedziane w owej chwili przesłuchania przed cesarzem zdanie: *trwam przekonany przez Pismo Św., na którym się opieram, Słowo Boże pochwyciło moje sumienie… A więc nie mogę i nie chcę odwoływać, bo działanie wbrew sumieniu nie jest ani pewne, ani zbawienne.*

Chrześcijańska samoświadomość to nieustanna gotowość do opuszczenia bezpiecznego schronienia codziennej rutyny. Ewangelia to nakaz codziennej autorefleksji i krytycznego spojrzenia na świat.

W tym kontekście ciekawym wydaje się być dwudziestowieczne odczytanie przesłania Reformacji przez niemieckiego teologa Dietricha Bonhoeffera, jednego z czołowych przedstawicieli tzw. ewangelickiego Kościoła wyznającego w Niemczech, który sprzeciwiał się władzy nazistów. W swym zbiorze listów więziennych zatytułowanym „Opór i poddanie" Bonhoeffer zwrócił uwagę na kluczowe reformacyjne rozróżnienie między tym, co człowiek doświadcza osobiście i czym Bóg doświadcza go w obszarze jego odpowiedzialności. Bonhoeffer odnosi się do kazania Lutra z 1530 r. na temat fragmentu z Ewangelii św. Mateusza (Mt 5), w którym wittenberczyk stwierdził: *chrześcijanin nie powinien sprzeciwiać się żadnemu złu, natomiast człowiek świecki powinien stawiać opór każdemu złu, w zakresie swego urzędu.* Z tego założenia wynika stanowisko Reformacji względem użycia wszelkich środków prawnych do obrony przed złem. Reformacja dowartościowała pozycję człowieka w świecie. W związku z tym nie może on przymykać oczu na otaczające go niesprawiedliwość i zło. Etyka zawodowa i pozycja społeczna nakazują mu jasno sprzeciwiać się, używając reformacyjnego terminu – protestować przeciwko złu, które dzieje się w otaczającym go świecie. Dziedzictwo Reformacji to właśnie owa odwaga mówienia nie i biblijna asertywność własnego sumienia.

Na koniec warto podkreślić, że reformacyjna nauka o powszechnym kapłaństwie jest też źródłem wolności. Tkwi w niej wezwanie do przezwyciężania ograniczeń wynikających z pochodzenia, pozycji społecznej i materialnej. Każdy człowiek ma obowiązek właściwie wykonywać swój zawód (Lutrowe „Beruf"), realizując tym samym swe powołanie (Lutrowe „Berufung"). Praca jest właściwą odpowiedzią człowieka na Boże powołanie do określonego zawodu. W przeciwieństwie do ideałów średniowiecznych, ubóstwo nie jest postrzegane jako najbardziej ewangeliczna forma bytu chrześcijanina. Zawodowy sukces i związana z nim pozycja społeczna i status materialny stają się świadectwem Bożego błogosławieństwa. Reformacja przynosi tym samym rewaloryzację sfery świeckiej, pod warunkiem wszakże, że chrześcijanin nie traci jednocześnie z oczu horyzontu wieczności i w pespektywie swej relacji z Bogiem pozostaje wierny Bożemu Słowu, a jego życie z Bogiem oparte jest na wierze i pokucie.

W roku jubileuszu 500 lat Reformacji warto przypominać o ideałach tego nurtu odnowy i twórczego protestu, wśród których znajdują się *wolność, odpowiedzialność i przedsiębiorczość*, stanowiące podwaliny nowożytnego społeczeństwa obywatelskiego.

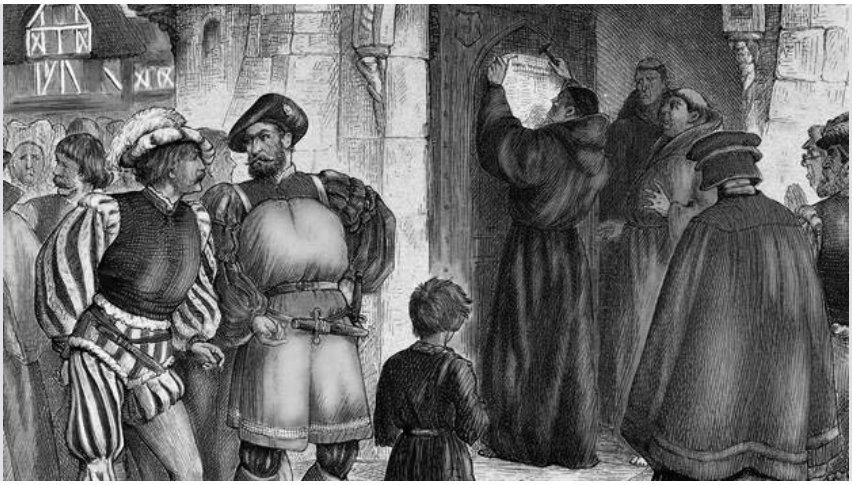

*Łukasz Barański*

# „Odżył" stary cmentarz w Godziszowie

Wielu z nas o nim słyszało, nie wszyscy jednak tam byli, ponieważ nie prowadzi tam żadna oficjalna droga – stary cmentarz w Godziszowie, położony malowniczo w zagajniku starych tuj, których symetryczne nasadzenia są dla wielu miłośników starych cmentarzy świadkiem – często już jedynym, dawnych nekropolii. W tym przypadku jest jednak inaczej. Zachowały się betonowe obramowania grobów, kamienne nagrobki, które choć połamane, wciąż jeszcze przechowują pamięć o osobach, które ponad sto lat temu wpływały na bieg wydarzeń na godziszowskiej ziemi. Powstanie cmentarza było możliwe dzięki zmianom prawa w monarchii habsburskiej. Po Wiośnie Ludów, w 1848 roku władze austriackie zezwoliły ewangelikom na budowę własnych cmentarzy oraz dobudowanie wież do istniejących domów modlitwy.

Po uzyskaniu stosownej zgody, już rok później, w 1849 r. godziszowscy ewangelicy założyli na tzw. „Bożynczynie" (czyli „Bożym czynie") swój pierwszy cmentarz. Pierwotnie zajmował on powierzchnię zaledwie ok. 100 $m^2$, ale w 1891 r. został znacząco powiększony (zajmował łącznie 21 arów). Cmentarz funkcjonował w ramach tzw. ewangelickiej gminy cmentarnej dla Godziszowa i Kisielowa do 1925 roku, kiedy zaczęto starania o budowę godziszowskiej kaplicy wraz z nowy cmentarzem. W 1926 r. wytyczono jego granice. Wcześniej, bo już w 1911 r. mieszkańcy Kisielowa również założyli własny cmentarz.

Ostatnio na terenie starego cmentarza w Godziszowie zaszły pewne widoczne zmiany. Cmentarz został oczyszczony z chwastów, odsłonięte zostały niewidoczne już fragmenty nagrobków. Jednym z inicjatorów tych zmian jest były sołtys Godziszowa, działacz samorządowy, a obecnie członek goleszowskiej rady parafialnej i rady godziszowskiego filiału, pan Kazimierz Wisełka.

*Proszę powiedzieć, komu godziszowski stary cmentarz zawdzięcza swój obecny stan i jak to się stało, że tak wypiękniał?*

**Kazimierz Wisełka:** Inicjatywa wyszła ze środowiska godziszowskich ewangelików, osób bezinteresownie zaangażowanych w sprawy filiału. Ta grupka osób, wysunęła kilka ciekawych propozycji dotyczących naszego kościoła, starej szkoły i starego cmentarza. Ten niewielki skrawek ziemi stanowił w latach 1849–1926 dla wielu godziszowian, ale także mieszkańców Kisielowa i kilku innych miejscowości, miejsce ostatniego spoczynku. Mam nadzieję, że po latach zapomnienia stary cmentarz doczeka się przywrócenia do dawnej świetności. Do członków rady godziszowskiego filiału dołączyła niewielka grupa mieszkańców, która wsparła prace porządkowe. Serdecznie za to dziękujemy.

*Czy podczas tych prac odkryliście coś interesującego, np. coś czego dotychczas nie było widać?*

**KW:** Już około roku 2000, wspólnie z ówczesnym sołtysem, przeprowadziliśmy rekonesans starego cmentarza. Zarówno wówczas, jak i obecnie, przed przystąpieniem do prac porządkowych, niewiele było widać, a stąpanie po tej ziemi sprawiało wiele bólu i trudności.

Dotychczasowe prace miały na celu usunięcie gąszczy zarośli i sporej warstwy liści. Pozostały okazałe drzewa, które nadają temu miejscu urokliwy charakter. Drzewa te są też ostatnimi świadkami zdarzeń, które miały tutaj miejsce w minionych latach. Przy okazji prowadzonych prac odżyły też stare wspomnienia. Wśród drzew pojawiły się, dotychczas niewidoczne, obramowania grobów i fragmenty pomników. Już widać, że warto było podjąć taką inicjatywę i warto było tu przyjść.

*Czy macie Państwo jakiś pomysł, co dalej ze starym cmentarzem w Godziszowie, jakie jeszcze prace planujecie tam przeprowadzić by to miejsce mogło stać się świadectwem naszej pamięci o zmarłych przodkach?*

**KW:** Stary cmentarz w Godziszowie już zaczął „żyć". Szkoda tylko, że musiał na to czekać tak długo. Mamy pomysł, aby postawić tu symboliczny drewniany krzyż oraz kamień lub tablicę pamiątkową, która będzie przypominała, że jest to pierwszy cmentarz ewangelicki na terenie parafii goleszowskiej, na którym spoczywa ponad 1000 mieszkańców Godziszowa i okolic. Zapewne te prace nie będą ostatnim akcentem naszego zainteresowania tym miejscem. Niebawem może poznamy wszystkie nazwiska pochowanych tu osób, oraz wiele ciekawych informacji o nich. Również w taki sposób będziemy chcieli przywrócić pamięć o naszych zmarłych przodkach.

*Anna Stanieczek*

# Wiosenny Zjazd Chórów Diecezji Cieszyńskiej

Historia Zjazdów Chórów naszej diecezji to 61 lat corocznych wspólnych spotkań z pieśnią, spotkań około tysiąca chórzystów i dyrygentów. Od 14 lat wiosenne zjazdy organizowane są w Cieszynie ze względu na możliwość przyjęcia licznej rzeszy wykonawców i słuchaczy. Wcześniej w różnych parafiach odbywały się kolejne święta pieśni o charakterze przeglądu zgłaszanych chórów. Ten „system" zachował się do dziś w odniesieniu do zjazdów jesiennych, które dzielone są corocznie między dwie parafie. Tegoroczny Zjazd Wiosenny, w którym udział wzięły 23 chóry ze względu na deszczową pogodę nie rozpoczął się tradycyjnie odśpiewaniem wspólnej pieśni na schodach kościoła Jezusowego, ale wykonaniem w kościele przez wszystkie chóry pieśni M. Lutra „Niech cały się raduje świat" w opr. J. S. Bacha pod dyrekcją Bolesława Nogi. Po tej lutrowej pieśni cały zbór zaśpiewał „Jezus żyje z nim i ja" a po niej Diecezjalna Orkiestra Dęta pod dyrekcją Adama Pasternego wykonała transkrypcję „Etiudy E–dur" Fryderyka Chopina.

Wszystkich zebranych przywitał gospodarz cieszyńskiej parafii ks. Janusz Sikora, zaś teksty liturgiczne czytali nowo wybrani członkowie Diecezjalnej Komisji Chórów i Orkiestr: Paweł Cienciała i Ryszard Mili. Pierwsza część zjazdu obejmowała pieśni pasyjne i wielkanocne. Rozpoczęły ją połączone chóry z Dzięgielowa, Cisownicy i Puńcowa pieśnią M. Lutra „Z głębokiej nędzy" pod dyrekcją Haliny Fober oraz Chór Wyższobramski prowadzony przez Piotra Sikorę, który wykonał „O człowiecze" J. Gawlasa ze staropolskim tekstem. Następnie chór z Jaworza pod dyrekcją Krystyny Gibiec przedstawił mało znaną pieśń pasyjną „Ogród oliwny", a po niej chór goleszowski wsparty chórzystkami z Lesznej Górnej wykonał kompozycję M. Izotowa „Wiesz li, jak Jezus umierał". Dyrygowała Anna Stanieczek.

Wielkanocne prezentacje rozpoczął chór misyjny z Cieszyna pieśnią „Niech radośnie biją dzwony" pod kierunkiem Wiesławy Sitarz oraz Luterański Chór „Graduale" z Bielska prowadzony przez Agatę Fender kompozycją M. Drischnera „Halleluja". Kolejno chóry z Bażanowic i Cieszyna pod dyrekcją Joanny Sikory wykonały „Alleluja – Jezus żyje", zaś „Alleluja – Jezus Chrystus zmartwychwstał" z haendlowskim wstępem odśpiewały połączone chóry: Brenna–Górki, Międzyrzecze i Dębowiec pod dyrekcją Agnieszki Brzezickiej.

Kazanie, w swojej treści skierowane do chórzystów i dyrygentów, wygłosił ks. Janusz Sikora. Zwrócił on uwagę na pracę i znaczenie ich służby w życiu parafii i Kościoła. Po kazaniu wspólnie wszystkie chóry wykonały „Przyjdź o Duchu" M. Lutra pod dyrekcją Anny Stanieczek. Drugą część zjazdu rozpoczęły chóry wiślańskie: chór z Jawornika prowadzony przez Janinę Polok zaśpiewał „Kto chce niech szuka innych dróg", a chór z Wisły Centrum pod dyrekcją Elżbiety Szajtauer „Świadectwo Lutra" z muzyką i słowami Tadeusza Sikory. Po raz pierwszy w zjazdowej historii wystąpił chór męski z Wisły Centrum z pieśnią „Słuchaj, Duch Święty woła Cię" pod dyrekcją Andrzeja Pilcha. Po chórze męskim zaprezentował się chór „Gloria" ze

Skoczowa z akompaniamentem dyrygenta Boleslawa Nogi w pieśni „Pozwól mi Panie śpiewać hymn wdzięczności", a później połączone chóry męskie z Goleszowa, Cieszyna i Skoczowa wykonały: „Ach Boże spojrzyj" M. Lutra w opracowaniu A. Poćwierza i „Brońże Panie nas na wieki" J. Crügera w opr. J. Gawlasa. Dyrygowały – Joanna Sikora i Anna Stanieczek. Kolejny chór „Nadzieja" z Drogomyśla zaprezentował się w pieśni M. Mazur i B.Tronta „Zatrzymaj się na chwilę". Chórem dyrygowała Monika Czaja–Schier. Przegląd chórów zakończył chór z Białej z akompaniamentem dyrygenta Sławomira Chmiela wykonując irlandzkie błogosławieństwo „Niech nas w jedno droga prowadzi" w tłumaczeniu ks. Ryszarda Janika. Przed liturgią końcową podczas pieśni „Bóg jest miłością" zebrano do koszyków tradycyjną ofiarę zjazdową.

Modlitwą, błogosławieństwem i wspólną pieśnią „Brońże Panie" zakończono 61. Wiosenny Zjazd Chórów Diecezji Cieszyńskiej naszego Kościoła.

*Jan Czudek*

# Pamiątka poświęcenia w Wiśle–Jaworniku

W niedzielę 30 kwietnia Parafia Ewangelicko – Augsburska w Wiśle–Jaworniku obchodziła 34 pamiątkę poświęcenia swojego kościoła. Proboszcz tamtejszej parafii ks. Zdzisław Sztwiertnia oraz jego małżonka mają goleszowskie korzenie, postanowili więc w tym roku na zborowe święto zaprosić proboszcza goleszowskiej parafii wraz z Chórem Mieszanym. Ks. Biskup wygłosił kazanie, w którym rozważał przeznaczony na ten dzień tekst z Księgi Ezechiela o roli pasterzy w zborze i ich odpowiedzialności oraz zachęcił wszystkich do dziękowania za własny kościół i radosnego świętowania. Chór wystąpił w dwóch wejściach wykonując po trzy pieśni. Pieśni chóru bardzo trafnie dobrane przez naszą panią dyrygent rozpoczął utwór „Dzwony", później zabrzmiały „Ojcze mój" i „Wysłuchaj Boże". W drugim występie zabrzmiały pytania w pieśni „Dokąd idziesz", później była pieśń „Z niedoli" a na zakończenie znana z pamiątek poświęceń kościołów pieśń „Drzewko jedno" w bardzo ciekawym opracowaniu Józefa Świdra. Po nabożeństwie wszyscy zostali zaproszeni na piknik parafialny, można też było zakupić upieczone specjalnie na tę okazję kołocze. Niezbyt dobra z rana pogoda w miarę upływu czasu poprawiała się. Świętowanie przebiegało w radosnej atmosferze, a wszyscy mogli podziwiać wspaniałe widoki naszych Beskidów.

*diakon Karina Chwastek–Kamieniorz*

# Diecezjalne spotkanie delegatek Kół Pań

W sobotę, 6 maja br odbyło się w naszej parafii diecezjalne spotkanie delegatek Kół Pań. Reprezentowane były parafie: Istebna, Wisła, Jaworze, Cieszyn, Bielsko i Goleszów. Zorganizowała je Diecezjalna Komisja Kobiet. Jej przewodnicząca diakon Aleksandra Błahut–Kowalczyk przedstawiła referat: „Co łączy *te* Katarzyny?". Temat wpisywał się w obchody 500 lat Reformacji, ponieważ traktował o kobietach związanych nie tylko z epoką, ale przede wszystkim z reformacyjnymi założeniami. Zaprezentowane zostały sylwetki Katarzyny von Bora – żony Marcina Lutra, Katarzyny Staritz – pierwszej kobiety duchownego w przedwojennym Wrocławiu oraz anonimowej kobiety – współczesnej żony, matki, przyjaciółki…. Wszystkie trzy łączyła miłość do Jezusa Chrystusa, służba Jego Kościołowi oraz niezwykła kobieca mądrość i odwaga. Życie każdej z nich było inne, różniły je czasy, wiek, rodzina, wykształcenie. Słowem, wszystko, ale oddanie swojego życia, by głosić Dobrą Nowinę nawet za cenę wolności, było wspólnym mianownikiem dla postaw każdej z kobiet.

W pierwszej części spotkania uczestniczki przywitał ks. bp A. Korczago życząc, jako gospodarz parafii, byśmy zachęceni Bożym Słowem z Listu ap. Piotra, wyznaczonego w książce „Z Biblią na co dzień", nie martwiły się, ale powierzały wszystkie troski i zmartwienia Bogu. On ma o nas staranie.

Kolejnym punktem spotkania było krótkie rozważanie na podstawie wiersza z Listu do Hebrajczyków: *Słowo Boże jest żywe i skuteczne…ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny.* Wygłosiła je diakon Karina Chwastek–Kamieniorz.

Śpiew podczas spotkania prowadził specjalnie na tę okazję powołany zespół.

W części końcowej pani Anna Wantulok poprosiła wszystkie panie o przedstawienie się i zaprezentowanie w kilku zdaniach działalności kół pań w swoich parafiach. Zaprosiła również do wzięcia udziału w Forum Kobiet Luterańskich, które po raz pierwszy od 25 lat odbędzie się poza Warszawą, w ramach Ewangelickich Dni Kościoła, w dniach 15–18 czerwca, na terenie naszej Diecezji.

*Jan Czudek*

# „Dzień strażaka" w Kisielowie

W sobotnie popołudnie 6 maja w Kisielowie odbyło się ekumeniczne nabożeństwo z okazji „Dnia strażaka". Uroczysty przemarsz strażaków ze strażnicy w Kisielowie zakończył się w naszym kościele, gdzie strażacy i ich bliscy różnych wyznań spotkali się, by wspólnie w modlitwie dziękować za opiekę i polecać dalszą służbę Panu Bogu. Kazanie wygłosił Proboszcz Rzymsko–Katolickiej Parafii Św. Mateusza w Ogrodzonej ks. Wiesław Kondziołka, z pozdrowieniem do strażaków zwrócił się też ks. Łukasz Stachelek. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych: zastępca Wójta Gminy Goleszów Grażyna Porębska–Jochacy oraz Przewodniczący Rady Gminy Bogusław Konecki. Chór „Cantus" wykonał cztery pieśni: „My mamy pewną skałę", „Pieśń zgody", „Pielgrzymując" oraz „Pieśń nową Panu zaśpiewajmy". Treści tych utworów wpisywały się w strażackie święto podkreślając zaufanie do Bożej Opieki, czy wspólne działanie pod Chrystusowym przewodnictwem. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy spotkali się w Sali OSP Kisielów na uroczystym obiedzie, gdzie goście z innych jednostek strażackich przekazali gospodarzom swoje pozdrowienia wraz z życzeniami sukcesów w dalszej służbie na rzecz lokalnej społeczności.

*Łukasz Stachelek*

# Kirchentag 2017 – Berlin

Rok 2017 wielu z nas będzie zapewne wspominało poprzez pryzmat jubileuszu 500 lat Reformacji. Wśród ogromu różnych inicjatyw ważnym wydarzeniem był *Kirchentag* w Berlinie. Jest to cykliczne spotkanie, które co dwa lata gromadzi ewangelików głównie z Niemiec, ale i z całego świata.

W tym roku do grupy z Goleszowa dołączyły pojedyncze osoby z całej diecezji, w sumie ponad 40 osób. Wyruszyliśmy w drogę 24 maja nad ranem tak, by dojechać do Poczdamu, gdzie mieliśmy zapewniony nocleg oraz zdążyć na nabożeństwo inaugurujące *Kirchentag*. Braliśmy udział w nabożeństwie przy Bramie Brandenburskiej. Kaznodzieja nawiązywał do tematu przewodniego zaczerpniętego z 1 Księgo Mojżeszowej 16,13 „*Du siehst mich*" (*Widzisz mnie*).

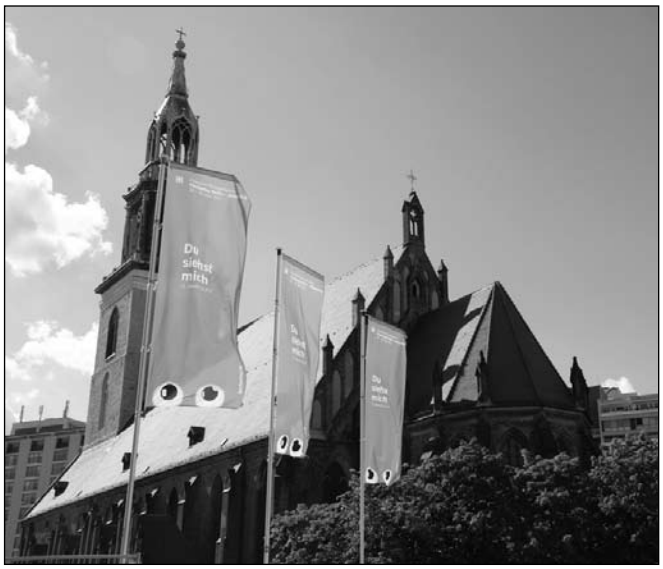

Przez kolejne dni mogliśmy brać udział licznych wykładach, seminariach, dyskusjach, warsztatach, koncertach, spektaklach, dotyczących niemal wszystkich sfer życia chrześcijańskiego. Każdy mógł znaleźć coś interesującego dla siebie, nawet jeżeli barierą był język. Dużą popularnością cieszyły się Targi Możliwości. Tam prezentowały swoją działalność różne organizacje, w tym Kościół Ewangelicko–Augsburski w RP oraz Diakonia Polska. Na stoiskach można było się zapoznać z różnymi ciekawymi inicjatywami kościelnymi i organizacji współpracujących z Kościołami oraz zaczerpnąć pomysły na pracę z różnymi grupami wiekowymi w parafiach.

Ponadto korzystając z tego, że byliśmy w Berlinie, poznawaliśmy samo miasto zwiedzając jego zabytki i odwiedzając muzea. Bardzo interesujący dla nas był również Poczdam, w którym nocowaliśmy. Szczególnie byliśmy zachwyceni pięknym kompleksem pałacowo–parkowym Sanssouci.

Nasza wyprawa dobiegła końca 28 maja. Bardzo się cieszyliśmy, że w drodze powrotnej udało nam się odwiedzić Wittenbergę – miasto w którym rozpoczęła reforma Kościoła.

*Anna Brudny*

# 50–lecie Konfirmacji

W Goleszowie obchodziliśmy 50. rocznicę Konfirmacji. 28.05.1967 r. czyli dokładnie przed 50. laty 31 dziewcząt i 34 chłopców złożyło ślubowanie konfirmacyjne przed Bogiem, a potem pierwszy raz przystąpiło do Sakramentu Ołtarza.

Teraz pół wieku później do Stołu Pańskiego przystąpiło tylko 15 pań i 15 dojrzałych panów. Na pisemne zaproszenia odpowiedzieli prawie wszyscy. Niestety niektórzy zmagając się z chorobami nie mogli uczestniczyć w tej uroczystości osobiście, a z całej konfirmacyjnej grupy aż 11 osób nie dożyło już tego dnia.

Piękna uroczystość na pewno zapadnie wszystkim na długo w pamięci. Do kościoła zostaliśmy wprowadzeni przez biskupa A. Korczago i tegorocznych konfirmantów. Po błogosławieństwie każdy otrzymał pamiątkową kartę z życzeniami oraz białą różę. Kazanie wygłosił

nasz konfirmacyjny kolega ks. Zdzisław Sztwiertnia, na ten sam tekst co 50 lat temu ks. T. Terlik z Ew. św. Jana 6,67–69. Nabożeństwo uświetniły też pieśni chóru, w tym przepiękna „Hallelujah" L. Cohena.

Po nabożeństwie w kościele mogliśmy się spotkać na obiedzie w sali parafialnej, gdzie wspomnieniom i opowiadaniom nie było końca. Na powiększonym zdjęciu sprzed 50 lat wzajemnie pokazywaliśmy siebie doszukując się podobieństwa do tych dziewczyn z warkoczami i do tych chłopców jeszcze wtedy trochę dziecinnych. Obiecaliśmy też sobie, że jeśli Bóg pozwoli spotkamy się na uroczystości Diamentowej Konfirmacji.

*Helena Wapiennik*

# Złota Konfirmacja 2017

W słoneczny, niedzielny poranek 30 młodych duchem, ale starszych o 50 lat ewangelików przystąpiło do Sakramentu Ołtarza, przypominając sobie chwile sprzed pół wieku. Niestety 11 osób już od nas odeszło. Napływają wspomnienia, chwile refleksji nad własnym życiem. Czy więcej w nim blasków czy cieni, sukcesów czy porażek? Pozostaje jeszcze pytanie: czy spotkamy się jeszcze na Diamentowej Konfirmacji i w jakim gronie? Poddajemy się wyrokom Boga.

Wszyscy konfirmanci, którym było dane przeżywać Złotą Konfirmację w dniu 28 maja 2017 r. pragną na łamach „Goleszowskiego Ewangelika" złożyć z duszy wypływające serdeczne podziękowania: Bogu Wszechmogącemu, że nas prowadził w wierze i pozwolił żyć aktywnie w naszej ewangelickiej społeczności; bp. Adrianowi Korczago za udzielenie nam błogosławieństwa na dalszą drogę działania w wierze; Jerzemu Stanieczkowi oraz Annie Brudny za ogromny osobisty aktywny wkład w zorganizowanie naszej uroczystości. Chcieliśmy również podziękować naszemu konfirmacyjnemu koledze, a obecnie proboszczowi parafii w Wiśle–Jaworniku ks. Zdzisławowi Sztwiertni za rozważanie Słowa Bożego. Również serdecznie dziękujemy Chórowi Mieszanemu pod dyr. Anny Stanieczek za uświetnienie uroczystości wspaniale dobranymi pieśniami. Chcemy jeszcze podziękować koleżankom: Danucie Stec oraz Zuzannie Szalbot za wydatną pomoc w zorganizowaniu poczęstunku. Dziękujemy również Zbigniewowi Szklorzowi za wykonanie fotoreportażu. Oprócz tutaj wymienionych dziękujemy wszystkim tym, którzy przyczynili się do organizacji naszej Złotej Konfirmacji i tym, którzy razem z nami jako społeczność w wierze uczestniczyli w naszym święcie.

# „Sztafeta Rowerowa 500"

W dniach 2 – 3 czerwca 2017 r. Drużyna Goleszów wystartowała w „Sztafecie Rowerowej 500" – wyścigu wokół „Jeziora Czerniańskiego" zorganizowanego przez Parafię Ewangelicko – Augsburską w Wiśle–Czarnem z okazji jubileuszu 500 lat Reformacji. Wprawdzie uczestnikami goleszowskiej drużyny byli w większości członkowie Ewangelickiej Parafii w Goleszowie, jednakże w sztafecie mogła wziąć udział każda osoba, która swoim udziałem chciała uczcić jubileusz Reformacji, niezależnie od wyznawanego światopoglądu.

Zawody zgromadziły liczną rzeszę miłośników „dwóch kółek" – zarówno czynnych uczestników, jak również kibiców zagrzewających ich do walki. W piątek o godz. 1300 na starcie stanęło 13 drużyn w kategorii OPEN (druży-

na mogła liczyć dowolną liczbę wcześniej zgłoszonych do rywalizacji zawodników), natomiast o godzinie 1700 rozpoczął się wyścig drużyn w kategorii SPORT (drużyna mogła liczyć maksymalnie 5 zawodników + 1 zawodnik rezerwowy). Wyścig poprowadzony został na 5. kilometrowej pętli wokół zapory w Wiśle Czarne, zaś uczestnicy każdej współzawodniczącej drużyny do pokonania mieli 100 okrążeń dookoła zapory (łącznie 500 km).

Kapitanem Drużyny Goleszów był ks. Łukasz Stachelek, który również czynnie uczestniczył w rywalizacji na trasie. Pozostałymi reprezentantami Drużyny Goleszów startującej w kategorii OPEN byli: Tomasz Czudek, Marek Czudek, Leszek Szlauer, Urszula Szlauer, Jan Cieślar, Irena Cieślar, Adam Mazur, Tomasz Wronka, Stanisław Procner, Marcelina Wapienik, Jan Pollok, Wojciech Janota.

Sztafetę Drużyny Goleszów otworzył Stanisław Procner. Kolejni uczestnicy goleszowskiej drużyny dzielnie pokonywali okrążenia wokół zapory, rywalizując w sportowym duchu z pozostałymi uczestnikami sztafety. Trzeba przyznać, że każdy z goleszowskich zawodników poddał się atmosferze sportowej rywalizacji i pokonywał trasę nie patrząc na upał dnia, chłód nocy, ukąszenia komarów i skurcze czasem chwytające łydki. Obyło się bez defektów technicznych oraz incydentów na trasie, choć nocna jazda budziła dreszczyk emocji.

Cel współzawodnictwa był jeden – tak jak kolejne pokolenia wierzących przekazywały sobie naukę o zbawieniu w Jezusie Chrystusie z łaski przez wiarę – tak też uczestnicy rywalizacji przekazywali sobie symboliczną „pałeczkę" sztafety, pokonując nieprzerwanie (dzień, noc, dzień) kolejne kilometry wyścigu, przezwyciężając własne słabości.

To co na samym początku rywalizacji wydawało się niewyobrażalne stało się faktem, gdyż w sobotę na kilka minut przed godz. 11 linię mety przeciął Adam Mazur, zamykając setne okrążenie. Tak więc Drużyna Goleszów pokonała 500 kilometrową trasę zawodów w czasie 21 godz. 49 min. 38 sek., kończąc rywalizację drużyn w kategorii OPEN na 7 miejscu. Uczestnicy goleszowskiej drużyny, niezależnie zatem od wieku (najmłodszy uczestnik liczył 15 lat, najstarszy 60 lat) i kondycji pokonali cały wyścig ze średnią prędkością prawie 24 km/h.

Ukończenie sztafety przez goleszowską drużynę było wspólnym sukcesem wszystkich jej zawodników, niezależnie od liczby przejechanych kilometrów. Zgodnie bowiem z mottem „Sztafety Rowerowej 500" – „wygrywanie zależy od serca, nie od nóg". Tak więc każdy z uczestników sztafety jest tak naprawdę jej zwycięzcą!

Warto przy okazji zaznaczyć, że wszystkie drużyny uczestniczące w wyścigu ukończyły Sztafetę. Uhonorowaniem wysiłku było wręczenie każdemu z uczestników okolicznościowego medalu za udział w „Sztafecie Rowerowej 500".

Do zobaczenia na trasie!

# Konfirmacja 2017

W pierwszą niedzielę czerwca w goleszowskim kościele 23 młode osoby ślubowały Bogu wierność i posłuszeństwo.

Jednak zanim do tego doszło młodzież przygotowywała się przez rok czasu podczas cotygodniowych spotkaniach. Ważnym elementem poznawania Parafii było zaangażowanie ich w różne spotkania i wydarzenia parafialne. Wtedy swoim zapałem wpierali nas w potrzebnych pracach.

Duże znaczenie miały także wycieczki. O jesiennej do Żor już wcześniej pisaliśmy. Natomiast w dniach 12–14 maja grupa konfirmacyjna wyjechała na wycieczkę do Gliwic. Dzięki pokryciu kosztów wyjazdu przez Radę Parafialną w wyjeździe mogły wziąć udział wszystkie zainteresowane osoby. Podczas tego integracyjnego wyjazdu mieli możliwość poznać życie parafii w diasporze. Gościła nasz Parafia Ewangelicko–Augsburska w Gliwicach za co jesteśmy ogromnie wdzięczni. Dzięki temu poza tematami natury teologicznej i biblijnej, nasza młodzież mogła zobaczyć Palmiarnię, najwyższą drewnianą wierzę Radiostacji, obejrzeć film „Chata" oraz zaktywizować się spor-

towo podczas rozgrywki laserowego paint–ball'a. To był dla nich ważny i wyjątkowy czas.

Po rocznym okresie przygotowywania się do ważnego wydarzenia jakim jest Konfirmacja oraz zdanych egzaminach, młodzież została konfirmowana.

Podczas nabożeństwa konfirmacyjnego ubrani w tradycyjne regionalne stroje po raz pierwszy przystąpili do Sakramentu Ołtarza już jako dojrzali członkowie naszej parafii.

Konfirmacja jest bardzo ważnym wydarzeniem w życiu zboru, ponieważ wtedy młodzi ludzie nabywają wszelkich praw, ale spoczywają na nich również nowe obowiązki w tym wzięcie odpowiedzialności za życie parafialne. Dlatego ważne jest byśmy również w naszych modlitwach prosili by ta młodzież dotrzymała słów ślubowania.

Dziękujemy rodzicom konfirmantów za złożony dar, dzięki któremu mogliśmy kupić wyposażenie do kuchni parafialnej oraz stołu z ławkami, których będziemy używali podczas spotkań na placu parafialnym i w filiałach.

*Ewa Procner*

# Czerwcowy podwieczorek dla pań

Kolejny podwieczorek dla pań poprowadziła pani Agata Steinberg. Tematem przewodnim było wezwanie naszego Pana: *Nie troszczcie się*. Historią przewodnią do tego tematu była historia z 1 Mż 15,2–6. Z powodu zniecierpliwienia i braku wiary w Boże obietnice Sara zaplanowała, że syna Abrahamowi urodzi jej niewolnica Hagar. Hagar będąc w ciąży ucieka na pustynię. Była to dla niej trudna sytuacja, lecz Bóg zatroszczył się o nią i o jej dziecko. Imię Boga to EL ROJ – Bóg , który widzi.

Konsekwencjami naszej niewiary, jak i niewiary Sary jest:

1) grzech (Mat. 6,25–33) „*Dlatego powiadam wam, Nie troszczcie się o życie swoje*" – i nie chodzi tu o zupełną beztroskę, nieplanowanie, gdyż mamy planować, modlić się ale nie zamartwiać,

2) zamartwianie się to strata czasu (w. 27), gdyż niepokój nie uwalnia dnia jutrzejszego od jego smutku ale okrada dzień dzisiejszy z jego siły,

3) zamartwianie to brak wiary przed Panem i złe świadectwo przed światem,

4) decyzja – to co wybierzesz, tak się będziesz czuć.

Musimy naszym myślom powiedzieć STOP, gdyż uczuciami kieruje się przez nasze myśli, a Bóg żąda i nakazuje aby Mu zaufać. On, Ten który nas stworzył, zna nas, naszą sytuację, naszą rodzinę, dzieci. Jeśli pomógł Hagar (po kilkunastu latach, gdy Ismael był nastolatkiem, Hagar ponownie ucieka z nim na pustynię; 1 Mż 21) – matce narodu arabskiego, narodu, który prześladuje jego wybrańców, pogance, to jakże mógłby w swojej Wszechmocy nie pomóc i nam. My trzymajmy się kurczowo Jego obietnic m.in. Jer. 29 11–12: *Ja wiem jakie myśli mam o was – mówi Pan – myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją. Gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie.*

Czas pilnego słuchania umiliły nam wspólne rozmowy, śpiew i pyszne sałatki z domowym pieczywem i słodkościami a to wszystko przy pięknie nakrytych stołach i upominkach dla każdej z nas. Dziękujemy za każde ochocze serce i ręce, które przygotowały to spotkanie pod kierownictwem naszych niezawodnych pań kreatywnych. Zapraszam na kolejne spotkanie i do odsłuchiwania tych spotkań na stronie internetowej naszej parafii, bo warto.

*Łukasz Barański*

# Kolacja dla mężczyzn

W środę 7 czerwca odbyło się w naszej parafii trzecie spotkanie z cyklu „kolacja dla mężczyzn". Tak jak poprzednio, goście mieli okazję, by spotkać się i porozmawiać przy kolacji, a także wysłuchać rozważań ks. Leszka Czyża. Temat tego wykładu brzmiał tym razem

prowokacyjnie: „Sekcja zwłok biernego ojca". Na przykładzie znanej z 1. Księgi Samuela postaci kapłana Heliego mówca analizował często popełnianie przez każdego zapracowanego ojca błędy wychowawcze. Mimo upływu wielu stuleci, wciąż aktualny jest wychowawczy przekaz historii Heliego. Zdaniem księdza Czyża, również dzisiejsi ojcowie często są zbyt zajęci pracą by dostrzegać potrzeby swych dzieci i innych członków rodziny. Mimo zdobywających popularność modeli wychowania bezstresowego, świadomy swej roli ojciec nie powinien być bierny, lecz aktywnie kształtować wzorce postępowania swych dzieci. Chrześcijańskie wychowanie nigdy nie jest teorią oderwaną od praktyki. Jak podkreślał prelegent, jako ojcowie mamy tak wychowywać swe dzieci, by własnym przykładem pokazywać co jest w życiu ważne i przyprowadzać dzieci do Boga. „Ojcowski dom" ma bowiem fundamentalne znaczenie dla budowania wiary młodego człowieka. Dopełnieniem tego wieczornego spotkania mężczyzn był występ chóru „Sola Fide", który poprowadził zebranych w śpiewie.

*ks. Łukasz Stachelek*

# Ewangelickie Dni Kościoła i Piknik parafialny w Goleszowie

W roku jubileuszu 500 lat Reformacji ewangelicy na całym świecie dziękują Bogu za liczne błogosławieństwa, których im udzielił. We wszystkich diecezjach i wielu parafiach członkowie Kościoła Ewangelicko–Augsburskiego w Polsce organizowali uroczystości jubileuszowe. Przygotowano również wydarzenia o charakterze ogólnopolskim i takim były Ewangelickie Dni Kościoła, które w dniach 15–18 czerwca odbywały się w Ustroniu, Wiśle, Cieszynie, Czeskim Cieszynie, Bielsku–Białej oraz parafiach Diecezji Cieszyńskiej. W nawiązaniu do hasła biblijnego z Listu do Hebrajczyków 13,8 „*Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki*" uczestnicy spotkania przyglądali się historii, teraźniejszości i przyszłości Kościoła.

W tym czasie parafie gościły ewangelików z innych części naszego kraju. I tak w Goleszowie gościliśmy współwyznawców ze Szczecina, Grudziądza i Mrągowa. Goleszowianie otworzyli swoje domy, by nasi współbracia mogli te kilka dni spędzić w dobrej i serdecznej atmosferze.

Po trzech dniach Ewangelickich Dni Kościoła, zakończenie tego święta miało miejsce w poszczególnych parafiach Diecezji Cieszyńskiej.

W Goleszowie właśnie w tym dniu – 18 czerwca, parafianie przygotowali Piknik, podczas którego spędzaliśmy czas z naszymi gośćmi. Nabożeństwo było połączone z uroczystością zakończenia roku szkolnego, dlatego w jego prowadzenie i przebieg byli zaangażowani uczniowie i nauczyciele. Mogliśmy również przystąpić do Sakramentu Ołtarza, by w ten szczególny sposób budować społeczność z Chrystusem i z sobą nawzajem. Kazanie wygłosiła diakon Izabela Sikora ze Szczecina.

Po nabożeństwie na placu parafialnym rozpoczął się piknik. Mogliśmy spróbować takich przysmaków jak: kiełbasy i krupnioki z grilla, grochówka, ciasta i popcorn. Ponadto ratownicy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego zaprezentowali narzędzia swojej pracy oraz pokaz udzielania pierwszej pomocy. Uczestnicy pikniku korzystali z fotobudki, mogli wypróbować się w strzelaniu z łuku sportowego, artystycznie wymalować twarz czy sprawdzić się w umiejętnościach sportowych. Ale przede wszystkim spędzili czas na rozmowach.

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowanie tego pikniku: przygotowanie placu, posiłków, upieczenie ciast i wolontariat. Cieszymy się, że tak wielu z nas pozostało po nabożeństwie by jeszcze kilka chwil być razem.

Gdy nasi goście ruszali w drogę powrotną do swoich domów, pożegnaliśmy ich śpiewem i modlitwą.

Ewangelickie Dni Kościoła były dla nas bardzo ważnym wydarzeniem podczas którego mogliśmy budować relacje między sobą nawzajem i szukać relacji z Bogiem, któremu jesteśmy wdzięczni za to, jak dotąd nas prowadził.

*Edward Cieślar*

# Piknik i przyjaciele

Miło jest podzielić się kilkoma refleksjami na temat wydarzenia, które miało miejsce w czerwcu tego roku. Czasem czekamy na coś niecierpliwie, a rzeczywistość okazuje się prozaiczna. Innym razem niewiele oczekujemy, a spotyka nas coś niezwykłego.

W przypadku EDK i wydarzeń powiązanych było inaczej: nie ukrywam, że sporo oczekiwałem, ale to, czego mogliśmy doświadczyć, znacznie przekroczyło te oczekiwania. W czasie EDK oczywiście działo się wiele: wykłady, spotkania, koncerty, nabożeństwa. Różnorodność i bogactwo tego wydarzenia robiło wielkie wrażenie.

Nie na tym jednak w tej krótkiej refleksji chciałem się skupić. Na zakończenie EDK, po nabożeństwie, został zorganizowany piknik parafialny. Był on też zakończeniem wspólnego czasu z gośćmi z parafii w Szczecinie, Grudziądzu i Mrągowie, wspaniałego czasu. Do dzisiaj wspominam długie wieczorne rozmowy, wspólne spacery, dyskusje na temat bieżących wydarzeń i dzielenie się poglądami na wiele spraw. Jak to dobrze spotkać ludzi, dla których Chrystus i jego Ewangelia są cenne. Czasem mieszkają oni w zupełnie innej części kraju albo świata, ale to nie przeszkadza we wspólnocie wokół Słowa Bożego i jego Autora.

Myślę, że nie było to tylko nasze doświadczenie. Od innych osób przyjmujących gości słyszałem też same pozytywne informacje i podobne refleksje. Tylko te rodziny, które wyraziły ochotę na przyjęcie gości, a mimo to, z braku chętnych, ich nie dostały czuły pewien niedosyt.

Nie po raz pierwszy przyjmowaliśmy w naszej parafii gości i na pewno warto takie wydarzenia kontynuować. Poszerza to nasze doświadczenia i zachęca do rozwoju w życiu duchowym, ale taż do dzielenia się naszymi doświadczeniami w chodzeniu z Chrystusem.

Z niecierpliwością czekamy na nowe okazje w tym zakresie.

Jak co roku w dniu, w którym organizujemy Piknik parafialny, po południu spotykamy się z starszymi i niepełnosprawnymi członkami naszej Parafii. Cieszymy się z tego wspólnego spotkania przy Sakramencie Ołtarza, zwiastowanym Słowie i modlitwie. Bardzo ważne było również to, że po nabożeństwie mogliśmy zostać na placu parafialnym, aby zjeść posiłek i porozmawiać.

*ks. Łukasz Stachelek*

# Wakacyjny obóz młodzieży w Bocheńcu

Wakacje są wyczekiwane przez uczniów już od początku roku szkolnego. Jednak często gdy ten upragniony moment nastanie i usłyszą ostatni dzwonek, same wakacje mijają bardzo szybko i w poczuciu straconego czasu. Dlatego jako parafia postanowiliśmy zaproponować młodzieży uczącej się w gimnazjach i szkołach średnich obóz wakacyjny. Dzięki dofinansowaniu Rady Parafialnej naszej młodzieży łatwiej było ponieść koszt wyjazdu.

Rok temu młodzież wzięła udział w „Fajnym! obozie młodzieżowym" organizowanym przez Centrum Misji i Ewangelizacji w Niedzicy. W tym roku obóz miał zupełnie nowy, nieco eksperymentalny charakter. Składał się mianowicie z uczestników „Fajnego! Obozu młodzieżowego", ale również z dwóch grup parafialnych: Cieszyna i Goleszowa. Program skonstruowaliśmy w ten sposób, aby młodzież mogła integrować się w swojej grupie, ale z drugiej strony, by mogła poznawać ludzi z dwóch pozostałych grup. Oceniamy, że ten sposób organizowania obozu się sprawdził i mamy już pomysły na to, jak jeszcze lepiej usprawnić organizację w przyszłym roku.

W czasie obozu gościliśmy w ośrodku „Ptaszyniec" w Bocheńcu (około 25 km od Kielc). Wśród 93 uczestników i członków kadry było 21 osób w grupie Goleszów (w tym 15 z naszej parafii). Mieszkaliśmy w drewnianych 8–9 osobowych domkach położonych w sosnowym lesie.

Wielkim atutem obozu była dopisująca nam pogoda, ponieważ dzięki niej udało się zrealizować wiele ciekawych pomysłów, takich jak: spływ kajakowy, wieczorne podchody, grę terenową, zwiedzenie zamku Chęciny i przemarsz do jaskini Raj, gra w painball, „mokre zawody", park linowy, dwukrotny pobyt w aqua parku, i wiele innych.

Każdy dzień rozpoczynaliśmy porannym rozważaniem i dyskusjami w małych grupach. Wieczorem mieliśmy społeczności, podczas których tematem przewodnim było „Ciało". Przyglądając się poszczególnym częściom ludzkiego ciała (język, oczy, uszy, ręce, nogi, głowa, serce, krew), zastanawialiśmy się, co mogą nam powiedzieć o naszej relacji z Bogiem. Natomiast w ostatni wieczór nawiązując do 1 Kor 12–13 mówiliśmy o „jednym ciele, które ma wiele członków", czyli o tym, że my jako członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa wszyscy jesteśmy tak samo ważni i potrzebni tak samo jak nasze ciało potrzebuje wszystkich części.

Bardzo się cieszymy ze wspólnie spędzonego czasu, przygody, która trwała 10 dni. Uczestnicy już myślą o kolejnych spotkaniach w ciągu roku oraz oczywiście o kolejnym obozie w przyszłym roku.

*Jan Hławiczka*

# Pamiątka poświęcenia kościoła w Kisielowie

W piękną, letnią niedzielę 16 lipca obchodziliśmy 103. pamiątkę poświęcenia naszego kościoła w Kisielowie. Naszym gościem był ks. Wojciech Pracki z Opola wraz z małżonką, a oprawę muzyczną zapewniła pani Ewa Hławiczka. Kaznodzieja zwiastował Słowo Boże w oparciu o Ewangelię św. Jana 1,35–42 dotyczącą powołania pierwszych uczniów Jezusa. Ponieważ gospodarz naszego nabożeństwa ks. Marcin Liberacki był u nas po raz ostatni, w imieniu naszego filiału podziękowaliśmy mu za jego służbę w Kisielowie. Życzeniem każdego filiału byłoby, aby więcej goleszowskich parafian przybywało na nasze uroczystości.

*Irena Niemiec*

# Wycieczka Kozakowickiego Chóru na Roztocze i do Zamościa

Jak co roku wybraliśmy się w pierwszy weekend sierpnia na wycieczkę. Pogłoski o rozpadzie naszego chóru są mocno przesadzone – nadal stanowimy żywotną społeczność i chcemy śpiewać. Wczesnym rankiem podjechał autobus, pasażerowie zajęli miejsca – był komplet – i ruszyliśmy w kierunku Bielska, Wadowic, Krakowa, za którym zjechaliśmy do Wiślicy. Naszym pilotem była Eryka Cymorek.

Od początku zasypywała nas informacjami na temat plemienia Wiślan mieszkającego w okolicy Krakowa tysiąc dwieście lat temu. Istnieje niepotwierdzona teoria, że Wiślanie z księciem Wiślimirem na czele przyjęli chrześcijaństwo w 880 roku w wyniku misji Metodego, który był wówczas biskupem w Morawach – tak więc 86 lat wcześniej niż Mieszko i plemię Polan. W Wiślicy znajduje się jeden z najstarszych na ziemiach polskich kościół, a właściwie ruiny maleńkiej świątyni średniowiecznej, przy której nasza kaplica w Kozakowicach to katedra. Jest tam coś na kształt niewielkiego basenu, któremu przypisuje się rolę misy chrzcielnej. Tuż obok, w podziemiach gotyckiej bazyliki, znajdują się ruiny romańskiego kościółka z XII wieku z pięknymi posadzkami. Sama bazylika wybudowana w 1350 roku przez Kazimierza Wielkiego jako kościół pokutny ma charakterystyczną budowę – na środku stoją masywne kolumny przesłaniające wchodzącym ołtarz – podobno taka budowa stanowi wyraz złości króla na dominację ówczesnego Kościoła. Obok bazyliki stoi renesansowy Dom Długosza z cegły, ufundowany przez słynnego historyka, kronikarza Jana Długosza, jako mieszkanie dla wikariuszy kolegiaty wiślickiej w 1460 roku. Znajduje się tam obecnie muzeum. Na rynku w Wiślicy zjedliśmy lody i ruszyliśmy do Szczucina, do Muzeum drogownictwa. Znajduje się tam wielki zbiór pojazdów różnego przeznaczenia, z różnych epok, ale ponadto obejrzeliśmy projekcje uzmysławiające jak wiele zmieniło się z sposobach i możliwościach podróżowania, nie tylko w minionych wiekach, ale także w ciągu ostatniego półwiecza.

Potem udaliśmy się do Szczebrzeszyna – tak, właśnie tego, co z tego słynie, że tam chrząszcz brzmi w trzcinie. Każdy się fotografował ze słynnym chrząszczem, a raczej jego pomnikiem – a są dwa w Szczebrzeszynie – drewniany i spiżowy.

W tych dniach, w tym małym sennym miasteczku, odbywał się Festiwal literacki „Stolica języka polskiego – Szczebrzeszyn", ale i tak nie było widać ożywienia ani turystów, poza nami i parą rowerzystów. Zwiedziliśmy tam jeszcze synagogę z XVII wieku (mieści się w niej muzeum) oraz obronną cerkiew (w remoncie). Po małym co nieco ruszyliśmy w kierunku Zamościa mijając po drodze ostatni wiatrak na Roztoczu. Zakwaterowanie mieliśmy w Zajeździe Orzeł, tam też czekała na nas smaczna obiadokolacja. Wieczorem wielu z nas udało się na Zamojską Starówkę, lub na spacer, a część po prostu zrobiła zakupy na jutro – zapowiadał się kolejny upalny dzień – należało zaopatrzyć się w napoje na drogę.

Drugiego dnia ruszyliśmy zwiedzać Roztocze. Przez Szczebrzeszyn dojechaliśmy do Zwierzyńca – tam w pierwszej kolejności zwiedziliśmy stary browar rodziny Zamojskich, zwiedzanie zakończone było degustacją piwa zwierzynieckiego. Potem przeszliśmy do parku obejrzeć kościółek na wodzie a później udaliśmy się na plac, gdzie odbywał się „Dzień otwarty Roztoczańskiego Parku Narodowego". Miałam nadzieję natrafić na konika polskiego, lecz się mocno zawiodłam – zaprezentowano jedynie zwykłe rumaki. Oprócz tego pokazano wiele produktów regionalnych oraz ekologicznych, dla dzieci przygotowano wiele zabaw i gier propagujących wiedzę przyrodniczą. Czas nas jednak gonił i wkrótce udaliśmy się do Biłgoraja – tego co w nim „piejo kury piejo, ni majo koguta". Tam, wśród bloków znajduje się skansen tzw. Zagroda Sitarzy – gdzie obejrzeliśmy jak mieszkali i pracowali miejscowi wytwórcy sit, ponoć słynni na pół Europy.

Nasza droga tego dnia prowadziła stale przez piękne lasy: Puszczę Solską, Lasy Janowskie i Roztoczański Park Narodowy oraz okoliczne pięknie pofalowane pola i wioski, w których jeszcze wiele było starych drewnianych domostw.

Po drodze w Józefowie Roztoczańskim mijaliśmy fontannę przedstawiającą zwierzęta występujące w oko-

licy a dalej nasza przewodniczka zabrała nas nad rzekę Tanew – dawniej rzekę graniczną między zaborem rosyjskim i austriackim. Kręta rzeka wije się tam w wąwozie i wśród pól, napotykając na swej drodze na progi skalne – stąd szumy i porohy. Szumy nad Tanwią – to seria niewielkich wodospadów. Kto jednak spodziewał się wrażeń jak nad rzeką Krką w Chorwacji – mógł poczuć się rozczarowany. Jednak spokojny, niespełna godzinny spacer wzdłuż szumiącej i leniwie toczącej się rzeki, połączony z odpoczynkiem i możliwością zjedzenia czegoś, był odprężeniem między zwiedzaniem i bieganiem po muzeach i skansenach. Tym bardziej, że znów śpieszyliśmy się, by zwiedzić drewniany kościółek, a po nim plantację ostropestu i olejarnię. Wracaliśmy do Zamościa pełni wrażeń i nieco zmęczeni – bo dzień był skwarny.

Jednak po odświeżeniu się i obiadokolacji znów ruszyliśmy na nocny spacer po Zamościu a potem jeszcze długo siedzieliśmy w ogrodzie zajazdu rozmawiając ze sobą. Podczas naszego pobytu w Zamościu na Rynku Wodnym odbywały się spektakle na bazie twórczości Leśmiana (który tu pracował jako notariusz i podobno słabo przykładał się do pracy, koncentrując się raczej na swoich uczuciach i wierszach). Można było także obejrzeć widowisko pt. „Legenda stołu szwedzkiego czyli Odprawa PosłówSzwedzkich".

Ostatniego dnia, w niedzielę, po śniadaniu pojechaliśmy do centrum Zamościa, które zwiedzaliśmy już z miejscową przewodniczką. Wszyscy byliśmy pod wrażeniem piękna miasta, założonego w 1580 r. przez kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. 9 lat później miasto zostało stolicą założonej przez jego właściciela Ordynacji Zamojskiej. Zamojski, człowiek światły i wykształcony, postanowił założyć miasto nowoczesne w tym czasie, znaczeniem i urodą konkurujące z Krakowem. W mieście założył Akademię Zamojską, która w XVI i XVII wieku konkurowała poziomem nauki oraz kadry profesorskiej z Uniwersytetem Jagiellońskim. Przewodniczka oprowadzała nas po zaułkach miasta a później w muzeum opowiadała o historii rodu Zamojskich, by znów pokazać dzielnicę żydowską i opowiadać o dramacie dzieci Zamojszczyzny i holokauście na tych terenach.

Wracaliśmy do domu zmęczeni, ale i pełni wrażeń, umawiając się na kolejną wycieczkę. Dziękujemy Eryce Cymorek, że nas tak pięknie prowadziła, wyszukiwała w okolicy różne ciekawostki i perełki oraz dzieliła się swoją wiedzą w sposób ciekawy i obszerny zarazem.

*Justyna Tomica*

# TDN w Kozakowicach

Dzieci znużone dużą ilością wakacyjnego, wolnego czasu na wieść o Tygodniu Dobrej Nowiny w Kozakowicach bardzo się ucieszyły. Cały tydzień od 7 do 11 sierpnia chętnie spotykaliśmy się, by wspólnie śpiewać, bawić się, tworzyć prace plastyczne i poznawać historie biblijne.

W tym roku sympatyczny ogrodnik Bazyli codziennie odwiedzał nas, by opowiadać o swojej niełatwej pracy i rozmaitych roślinach.

Poprzez historie biblijne nauczyliśmy się, że w naszym życiu mamy przestrzegać Bożych przykazań, ponieważ Jezus poucza nas mówiąc: „*Nie każdy, kto do mnie mówi Panie, Panie wejdzie do Królestwa Niebios, lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mojego*" (Mt 7;21). Nawet jeśli nie widzimy nadziei na poprawę naszego losu, dzięki wierze w Jezusa Chrystusa możemy doświadczyć odpuszczenia grzechów i z pomocą Ducha Świętego żyć na Bożą chwałę.

Ostatniego dnia naszych wspólnych spotkań mieliśmy okazję radośnie skakać na kolorowych dmuchańcach i dziękować Bogu za udany i słoneczny razem spędzony czas.

*Danuta Pustówka*

# W podróży... . TDN w Lesznej

W Lesznej wybraliśmy się na *Niezwykłą Wędrówkę* wraz z Izraelitami, przypominając sobie, w jaki cudowny sposób Bóg prowadził ich po wyjściu z niewoli w Egipcie. Wyobrażaliśmy sobie spadającą z nieba mannę i mnóstwo przepiórek, które w odpowiednim czasie nadleciały, aby ok. 600 tys. ludzi mogło się najeść do syta. Dziwiliśmy się, dlaczego Izraelici bali się olbrzymów w Kanaanie, skoro tak niezwykły Bóg ich prowadził i obiecał im tę ziemię. No cóż, my też czasem przestajemy ufać Bogu i polegamy na własnych siłach, a wtedy nie kończy się to dobrze.

Nasza „wędrówka" trwała tylko trzy dni, bo od 9 do 11 sierpnia, ale zapamiętamy ten czas, ponieważ spędziliśmy go w miłej atmosferze, ucząc się od Pana Boga, jak żyć, aby wędrówka naszego życia była wypełniona ufnością do Niego, także podczas podejmowania różnych codziennych decyzji.

Pan Bóg obiecuje wskazywać nam właściwą drogę, służyć radą i patrzeć na nas: „*Pouczę ciebie i wskażę ci drogę, którą masz iść; Będę ci służył radą, a oko moje spocznie na tobie*" (Psalm 32:8). Tak więc, z odwagą możemy iść za Nim, bo: „*Pan światłością moją i zbawieniem moim: Kogóż bać się będę? Pan ochroną życia mego: Kogóż mam się lękać?*" (Psalm 27:1). Te dwa wersety umiemy na pamięć po tych spotkaniach i oby przypominały nam o tym, jakiego wspaniałego mamy Boga!

*Jan Czudek*

# Pamiątka Poświęcenia Kościoła w Goleszowie

Tradycyjnie 15 sierpnia goleszowska parafia obchodzi pamiątkę poświęcenia kościoła. W tym roku była to już 232. rocznica. Tak jak w poprzednim roku odbyło się jedno uroczyste nabożeństwo, w czasie którego kazanie wygłosił gość z Orzesza, proboszcz tamtejszej Parafii Ewangelicko–Augsburskiej ks. radca Henryk Reske. Tekstem kazalnym były słowa z 4. rozdziału Ewangelii Św. Marka w. 30–32 o gorczycznym, małym ziarenku, które wysiane kiełkuje i rozrasta się do wielkiego krzewu, w którym mogą się gnieździć ptaki. W swoim wystąpieniu nasz gość zwrócił uwagę na ponad 230 lat istnienia parafii i odniósł to do długości życia człowieka określanego przez psalmistę na lat 70 czy 80. Przez ten miniony czas kolejne pokolenia niosąc dziedzictwo Reformacji przyczyniały się do rozwoju Kościoła i parafii. Kaznodzieja przypomniał, że w kwestiach duchowych z najmniejszych rzeczy mogą powstawać wielkie, a my słabi ludzie możemy dzięki Bożej łasce stawać się współpracownikami Jezusa, który nas stale do siebie zaprasza. Boże działanie nie zawsze jest dla nas zrozumiałe, ale Bóg sprawia, że każde ziarnko Ewangelii daje nadzieję na dobry wzrost i na życie z Jezusem w Jego Królestwie. Ks. Reske pozdrowił zebranych w imieniu Diecezji Katowickiej naszego Kościoła oraz swojej parafii w Orzeszu i Czerwionce, przekazując życzenia Bożego Błogosławieństwa na dalsze lata. Nabożeństwo swoimi wystąpieniami ubogaciły goleszowski chór mieszany, chór męski „Cantus" oraz Diecezjalna Orkiestra Dęta, która po poranku i po nabożeństwie na placu dała swój koncert.

*Anna Stanieczek*

# Poranek pieśni, muzyki i refleksji religijnej

Uroczystość 232. rocznicy poświęcenia naszego kościoła rozpoczęła się tradycyjnie koncertem pieśni i muzyki religijnej. Na wstępie zabrzmiały organy, na których Jean–Claude Hauptmann wykonał własną improwizację opartą na motywach reformacyjnych pieśni Marcina Lutra.

Licznie zebranych słuchaczy i wykonawców przywitał bp Adrian Korczago, po czym wspólnie zaśpiewana została pieśń poranna „Dzięki za ten dzisiejszy ranek". Pierwszym wykonawcą koncertu był chór „Sola Fide", reaktywowany po kilkunastu latach, a prowadzony przez Małgorzatę Konarzewską. Jego program obejmował trzy utwory: „Zbawco", „Alleluja" i „Heaven is a Wonderful place". Po nim przed ołtarzem ustawiły się dziecięce „Promyki", które pod dyrekcją Kariny Chwastek–Kamieniorz i przy akompaniamencie Małgorzaty Konarzewskiej zaśpiewały: „Dziećmi jesteśmy tylko raz", „Wczoraj, dzisiaj i na wieki" oraz „Radość Pana". Kolejnym punktem programu, który przedzielany był ciekawymi refleksjami odczytanymi przez bp. Adriana Korczago był występ żeńskiego chóru z filiału w Lesznej Górnej pod dyrekcją Jolanty Pecold. Panie z Lesznej zaprezentowały się w pieśniach: „Jezus, najwyższe imię", „Niech chwała Pana trwa na wieki" i „Cudowna Boża łaska" w ciekawej, nowej aranżacji.

Po chórze z Lesznej przyszła kolej na prezentację gości, a dokładnie występ zespołu wokalno–instrumentalnego z Orzesza. Zespół ten o ciekawej nazwie „Trio siostrzane" tworzą córki ks. radcy Henryka Reske: Martyna, Emilia i Karina. Ich program obejmował pięć pieśni ewangelizacyjnych na głos, flet, skrzypce i akompaniament, a zakończony został brawurowo wykonaną znaną melodią izraelską „Hava nagila".

Po kolejnej refleksji przed ołtarzem ustawił się chór męski „Cantus", który pod dyrekcją Anny Stanieczek wykonał „Psalm 77" M. Gomułki, „Psalm 137" do muzyki staroceriewnej w tłumaczeniu T. Sikory oraz „Zażegnanie

burzy" J. Dürnera. Następnie orkiestra parafialna przygotowana przez Jeana–Claude'a Hauptmanna wystąpiła z utworem „Largo" J. Podoli – zaprzyjaźnionego dyrygenta i kompozytora z Trzyńca. Solo fletowe odtworzyła Daria Branny. Ostatnim wykonawcą porannego koncertu był chór mieszany, prowadzony przez Annę Stanieczek, który z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Jeana–Claude'a Hauptmanna wykonał pieśń M. Lutra „Zachowaj nas przy słowie swym" w opracowaniu dyrygenta i „O Boże nasz" C.H. Scotta w opracowaniu orkiestralnym Pawła Pustówki.

Na zakończenie swojego występu chórzyści z orkiestrą przygotowali „Fantazję Brońże nas Panie", dedykowaną obecnemu na poranku jej kompozytorowi Ryszardowi Gabrysiowi oraz długoletniemu dyrygentowi Ernestowi Pinkasowi. Utwór ten napisany został dla goleszowskiego chóru w roku 1959, gdy jego twórca, wówczas Rysiu, liczył sobie niespełna 17 lat. Chór składał się wtedy z ponad 70 osób. Przygotowania do prawykonania „Fantazji" wymagały wiele mobilizacji i determinacji, z czym doskonale poradził sobie wówczas Ernest Pinkas. Obecnie po 58 latach orkiestra i chór niestety bardzo się „skurczyły", ale tak kompozytor jak i ówczesny dyrygent docenili „wskrzeszenie" tego wspaniałego dzieła.

Na zakończenie bp Adrian Korczago złożył podziękowania wszystkim wykonawcom, zaś szczególne słowa wdzięczności skierował do Ryszarda Gabrysia, Józefa Podoli i Ernesta Pinkasa w przeddzień kolejnych jego urodzin. W uznaniu za przygotowanie programu dyrygenci otrzymali białe róże z rąk goleszowskich duchownych diak. Kariny Chwastek

–Kamieniorz oraz księży Łukasza Stachelka i Marcina Liberackiego.

Na zakończenie jako potwierdzenie udanego wykonania Fantazji „Brońże nas Panie" kilka zdań z listu kompozytora do dyrygentki z 17.08.2017:

„… Sprawiliście mi „Patnostego" nadspodziewaną radość, Ty, Chórzyści, Jean–Claude, Muzycy z orkiestry – po prostu Wszyscy jakże przyjacielscy – moi znani i nowi Goleszowianie! Muszę ochłonąć, gdyż bardzo przeżywałem wtorkowy Poranek, i jeszcze do Was napiszę. Tymczasem składam Wykonawcom najserdeczniejsze dzięki… Było wspaniale, czuliśmy się swojsko, a jednocześnie podniosły nastrój uskrzydlił nasze wspomnienia... Wielkie doznania po 58 latach! Chór zabrzmiał znakomicie, orkiestrowicze też z sercem i nerwem zagrali, Jean –Claude poprowadził całość mistrzowsko, jak koszęciński „Śląsk". Pozdrawiam z uznaniem Twego Zięcia, Opatrzność nam go dla Goleszowa dała".

*Agata Wawrow*

# Chór „Sola Fide" – reaktywacja

Sola fide – tylko wiara. Taką nazwę nosił chór młodzieżowy naszej parafii działający w latach 1995–2008. Niestety młodzież dorosła i nasze drogi się rozeszły, a chór przestał istnieć. Na szczęście chęć do śpiewania w nas pozostała. Już od dłuższego czasu wśród byłych członków chóru rodził się pomysł, żeby znów zacząć się spotykać bo każdemu z nas brakowało wspólnego śpiewu.

Na początku ubiegłego roku dowiedzieliśmy się, że ks. Łukasz Stachelek i nasza obecna dyrygentka pani Małgorzata Konarzewska noszą się z pomysłem założenia w naszej parafii nowego chóru. I tak udało się połączyć młodzież chętną do stworzenia czegoś nowego i „starszą młodzież", której brakowało śpiewu. Pierwsza próba odbyła się 16 marca 2016 roku. W trakcie tego spotkania zapadła decyzja, że nazwa chóru pozostaje niezmieniona – reaktywujemy chór „Sola Fide"!

Początki nie były łatwe, uczestników było niewielu, nawet nasza dyrygentka miała wątpliwości, jak przygotować repertuar dla tak małego grona śpiewaków, niemniej jednak sumiennie spotykaliśmy się w każdy środowy wieczór. Pomimo szczerych chęci wciąż nie byliśmy gotowi do występu. Po wakacjach stanęliśmy przed decyzją – rozwiązujemy chór czy robimy wszystko, żeby śpiewać dalej. Na szczęście chęć do śpiewania wygrała. Udało nam się namówić znajomych, rodzinę i w końcu, po kilku miesiącach niepewności, nareszcie

mogliśmy się nazwać chórem! O nasz repertuar, który jest różnorodny, ale dominują w nim żywe i wesołe pieśni, dba nasza dyrygentka.

Nasz pierwszy występ odbył się 27 listopada ubiegłego roku w kościele w Lesznej Górnej. Trema była ogromna, ale wszystko się udało. W goleszowskim kościele pierwszy raz wystąpiliśmy na nabożeństwie dla osób starszych i schorowanych. Mamy za sobą już występ na wieczorze kolęd i nabożeństwie pasyjnym. Po każdym występie przybywał nam nowy chórzysta i obecnie jest nas już 26, ale na próbach, które odbywają się w środę o 1900 w sali parafialnej, jest sporo wolnych krzeseł więc zapraszamy serdecznie każdego kto lubi śpiewać i ma trochę wolnego czasu. Zapewniamy, że nic tak nie relaksuje jak wspólnie spędzony czas i muzyka.

*Kazimierz Wisełka*

# 91. pamiątka poświęcenia kościoła w Godziszowie

Godziszowscy Ewangelicy w dniu 20 sierpnia 2017 r. po raz dziewięćdziesiąty pierwszy obchodzili pamiątkę poświęcenia swojego kościoła. Wszystko zaczęło się na przełomie lat 1925/26, kiedy to na ówczesnym godziszowskim cmentarzu tzw. stary cmentarz, powoli zaczynało brakować miejsca na kolejne pochówki. Pomimo,

że ewangelicy z Kisielowa poświęcili swój cmentarz 5 czerwca 1911 roku, a ostatni pochówek na godziszowskim cmentarzu miał miejsce 23 stycznia 1910 roku, to sytuacja stawała się kryzysowa. Jak pisał ks. Paweł Broda w wydanej w roku 1928 „Historii Ewangelickiego Zboru w Goleszowie": „Cmentarz w Godziszowie nie został odwodniony i znajdował się w bardzo niekorzystnym miejscu". Dzisiaj wiemy, że w tym czasie koryto rzeki Radoń przebiegało dużym zakolem w sąsiedztwie tego cmentarza, powodując sporo problemów przy kolejnych pochówkach. Sytuacja uległa nieznacznej poprawie po oddaniu do użytku linii kolejowej Bielsko – Cieszyn w roku 1888, ponieważ to wiązało się z przesunięciem

koryta rzeki. Problem jednak pozostał. Z tych to powodów, w roku 1926 na roli nabytej od Zuzanny Bażanowskiej urządzono nowy cmentarz i wybudowano na tym terenie kapliczkę. Z biegiem lat zmieniła on swoje przeznaczenia stając się naszym kościołem. Kamień węgielny pod kościół uroczyście został położony 15 sierpnia 1926 roku. Mieszkańcy Godziszowa zmotywowani planami budowy pierwszego kościoła na swoim terenie, pod koniec listopada 1926 roku ukończyli pracę. W dniu 28 listopada poświęcenia kościoła i nowego cmentarza dokonał ks. Paweł Broda. Pierwszy pochówek na nowym cmentarzu według zapisów parafialnych miał miejsce 30 stycznia 1927 roku, a osobą tą była Maria Sikora, zd. Kaszperides z Gumien, wdowa po Janie Sikorze, chałupniku z nr 41.

Pomimo, że w czasie nabożeństwa z okazji pamiątki poświęcenia kościoła pogoda nie do końca dopisała, to frekwencja wprost przeciwnie. Jak co roku zresztą, godziszowianie wraz z rodzinami i mieszkańcami okolicznych miejscowości, przychodzą na tę uroczystość. Słowem Bożym służył ks. Jan Raszyk, proboszcz parafii Ewangelicko–Augsburskiej w Jastrzębiu Zdroju, który gościł u nas wspólnie z małżonką, diakon Renatą Raszyk.

W tym miejscu, powtarzając słowa pani diakon Kariny Chwastek–Kamieniorz, składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania tej uroczystości.

*Daniel Cieślar*

# TDN w Goleszowie

W dniach 21–24 sierpnia miał miejsce Tydzień Dobrej Nowiny w Goleszowie. Tegorocznym tematem przewodnim były rośliny. Każdego dnia poznawaliśmy jedną z nich i związaną z nią historię biblijną. Rozpoczynaliśmy pieśnią wprowadzającą dzieci w temat i scenką. Następnie uczestnicy dzielili się na dwie grupy: przedszkolną oraz szkolną i brali udział w lekcji biblijnej.

Po przerwie śniadaniowej nasi podopieczni udawali się na zajęcia plastyczne, a po ich zakończeniu spędzali czas na zewnątrz, grając w różnorakie gry i zabawy.

Dzieci brały udział w konkursie z wiedzy biblijnej, a następnie wysłuchiwały niesamowitej historii holenderskiej misjonarki – Corrie Ten Boom. Program trwał do godziny 1230. Każdego dnia w murach goleszowskiej parafii przebywało około 50 uczestników. Tegoroczny Tydzień Dobrej Nowiny przebiegał w radosnej atmosferze. Dzieci z niecierpliwością wyczekiwały wszystkich punktów programu i wracały do swoich domów z uśmiechami na twarzach.

*Anna Sikora*

# Działają z Bożej inspiracji

W nowym numerze gazety przedstawiamy kolejne osoby od wielu lat zaangażowane w życie parafii goleszowskiej.

## WŁADYSŁAW PASTERNY – BYŁY DŁUGOLETNI RADNY PARAFIALNY.

*1. Co miało wpływ na decyzję o kandydowaniu do Rady Parafialnej i jak długo w niej Pan pracował?*

Wracając pamięcią wstecz to trzy rzeczy sprawiły, że zdecydowałem się wtedy kandydować do Rady Parafialnej. Po konfirmacji w 1962 roku postanowiłem brać udział w zebraniach dla młodzieży pokonfirmacyjnej, które organizował ówczesny wikariusz naszej parafii – a nieżyjący już ks. Jan Gross. Od tego czasu moje kontakty z parafią i ludźmi z nią związanymi stawały się coraz bliższe. Drugim czynnikiem była propozycja ks. Grossa abym kandydował do rady. I przyczyna najważniejsza to to, że drugi raz Panu Bogu odmówić nie mogłem. Zrobiłem to raz kiedy namawiano mnie, abym poszedł na studia teologiczne. Bałem się odpowiedzialności, bo jako duszpasterz człowiek już nie tylko za siebie ale i za powierzony zbór odpowiada. Przez długie lata nie miałem pewności czy wtedy postąpiłem słusznie – odmawiając. Służbę (tak to zawsze traktowałem) w Radzie Parafialnej rozpocząłem w marcu 1973 roku i z pomocą Bożą mniej lub bardziej udanie pracowałem do wiosny 2016 roku. Przez 2 kadencje zbierałem doświadczenia w Synodzie Kościoła i Radzie Diecezjalnej.

*2. Czy może Pan powiedzieć, bazując na swoim wieloletnim doświadczeniu, jak zmieniała się praca w Radzie na przestrzeni lat?*

Bardzo obszerne pytanie. 43 lata to szmat czasu, wiele wydarzeń, ludzi, sytuacji i osobowości z którymi w trakcie tych lat pracy się spotkałem, wiele pytań na które najpierw sobie a potem i innym trzeba było odpowiedzieć. Wystarczy powiedzieć, że dane mi było współpracować z czterema Proboszczami, dziewięcioma Kuratorami, duchownych i praktykantów nie umiem na szybko policzyć, ale grono spore. To grono uzupełnić trzeba o dwie katechetki i dwie sekretarki. Sekretarki to bardzo ważne osoby w życiu każdej parafii, to one są najlepiej zorientowane co się w parafii dzieje i to u nich zawsze można było uzyskać niezbędne informacje potrzebne w pracy parafialnej. Osiem kadencji, a w każdej część nowych osób (z radnych, których spotkałem na początku, gdy odchodziłem w Radzie nie było już nikogo) nowe problemy i nowe wezwania dla parafii a tym samym i dla Rady. Trudno tu wymienić wszystkie, ale te najważniejsze które zapamiętałem to: rozbiórka budynku starej szkoły i budowa nowej plebanii, przebudowa kościoła w Kisielowie, sprowadzenie dzwonów do kościoła w Goleszowie, remont, malowanie kościoła i wymiana ławek z okazji 200–lecia kościoła, budowa kościoła w Lesznej. A w ostatnich latach remont wieży kościoła, wymiana okien na plebanii i w kościele, remonty kaplic w Godziszowie i Kozakowicach. To tylko te najważniejsze prace. Dzisiaj większość tych prac wykonują wyspecjalizowane firmy, ale nie zawsze tak było. Do końca XX wieku większość tych prac realizowana była przez poszczególnych członków parafii z radnymi na czele. Te wszystkie inwestycje wymuszały działania poszczególnych rad parafialnych, które skupiały się głównie na rozwiązywaniu problemów materialnych parafii, czasem ze szkodą dla sfery duchowej (służba odwiedzinowa i bezpośredni kontakt duchownych z wiernymi). Zresztą – radni byli tego świadomi i często zwracali na to uwagę, ale zwyczajnie brakowało sił i środków. Jak moja pamięć sięga zawsze było to słabością naszej parafii i nie tylko naszej, co skrzętnie wykorzystywały inne Kościoły. Ale to już inny temat.

*3. Jakie ma Pan oczekiwania w stosunku do nowej Rady?*

Myślę, że obecna rada i duchowni wykorzystają szanse jaka jest przed parafią i tą słabość, o której pisałem powyżej, naprawią. Bardzo dobrze by było, gdyby raz w roku każdy dom został przez duchownego odwiedzony.

Nie chcę, aby to zostało odebrane jako pouczenie, ale jak inaczej odpowiedzieć na to pytanie. Radni zostali wybrani przez zbór i jego głosem niech mówią na zebraniach rady, bo łatwiej podjąć dobrą decyzję znając inne punkty widzenia.

*4. Czym dla Pana jest przynależność do naszego Kościoła?*

Jakiś czas temu odpowiedź na to pytanie nie była dla mnie problemem, dziś chcąc być w zgodzie z własnym sumieniem nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Może to starość?

## WANDA ROIK – DŁUGOLETNIA ORGANISTKA W LESZNEJ GÓRNEJ

*1.Od jak dawna jest Pani organistką w Lesznej i jak zaczęła się ta służba?*

Moja służba dla Boga na niwie Kościoła rozpoczęła się dosyć dawno. Całe moje dotychczasowe życie jest związane ze służbą Bogu, Kościołowi oraz parafii goleszowskiej i cieszyńskiej. Organistką w Lesznej jestem od czerwca 1973 roku.

Było to kilkanaście dni po mojej Konfirmacji. Nabożeństwa odbywały się wówczas u państwa Pustówków raz w miesiącu. Była niedziela – Dzień Zesłania Ducha Świętego. Na nabożeństwo przyjechał ks. Tadeusz Terlik. Przywiózł harmonię i choralnik. Osoba, która miała grać, nie dotarła. Do grania zostałam „wywołana" nazwiskiem (panna Bohucka). Do dziś pamiętam bicie mojego serca oraz widok ogromnej ilości nut (choralnik widziałam pierwszy raz na oczy). Pierwszą pieśń grałam krótko, bo zbór używał do niej innej melodii. Potem było trochę lepiej.

Dzisiaj wiem, że wtedy Pan Bóg poprzez usta ks. Tadeusza Terlika powołał mnie do swojej służby i do dziś potrzebuje mnie do wykonania swojego dzieła tu na tej ziemi w Lesznej. Jestem Mu za możliwość tak wspaniałej służby bardzo wdzięczna. Chcę służyć Bogu, dopóki sił starczy.

*2. Proszę opowiedzieć o swojej pracy w Kościele.*

Z pracą w Kościele związana jestem od najmłodszych lat. Od 1973 – 1982 roku prowadziłam Szkółkę Niedzielną, w tym samym okresie śpiewałam w zespole młodzieżowym "REGUEL" (Przyjaciel Boga). W 1982 roku wyszłam za mąż za Andrzeja, razem zamieszkaliśmy w Cieszynie i zostałam parafianką zboru cieszyńskiego. Zaangażowałam się w cieszyńskim Chórze Kościelnym, gdzie śpiewałam przez 22 lata. Zmiana miejsca zamieszkania nie miała wpływu na przyjazdy na nabożeństwa do Lesznej. Odbywały się dwa razy w miesiącu w różnych miejscach na terenie wioski. Wracając jednak do wspomnień z pracy jako organistka, to ta praca dawała i daje mi najwięcej radości.

Być organistką to nie jest łatwa służba. To obowiązek każdej niedzieli, świąt i innych okazji. Nie ma prawa wyboru iść czy nie iść do kościoła. Jest tylko jedna odpowiedź – iść. Całe życie rodzinne lub wyjazdy były dopasowane do planu nabożeństw. Nigdy nie słyszałam sprzeciwu. Dziękuję Wam KOCHANI.

A teraz? Teraz jest piękny kościół, nowe organy. Nabożeństwa w każdą niedzielę i jestem organistką na „cały etat". Dla mnie nie ma przeszkód – deszcz, śnieg, mróz, upał – jadę zawsze, służę z wielką radością i oddaniem. Przed każdą służbą oddaję się w ręce Pana Boga prosząc Go, o łaskę zarówno dla mojej gry, jak i tych, którzy jej słuchają.

*3. Czym dla Pani jest wiara i przynależność do Kościoła?*

Wiara to coś bardzo wspaniałego. Bez niej moje życie byłoby puste i bez sensu. Jakież to cudowne, kiedy mogę powierzyć wszystkie troski i problemy dnia codziennego Bogu, wierząc, że On wszystko dobrze uczyni. Moją wiarę buduję na Słowie Bożym. Kiedy potrzebuję pomocy lub rady otwieram Biblię i czytam jakiś urywek i cóż się okazuje? Pan Bóg tak jak odpowiadał kiedyś innym, tak teraz te słowa kieruje do mnie. „Wiara jest pewnością tego czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy". Hebr, 11,1. Z Kościołem związana jestem więzami wiary, wierzę w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Na co dzień w życiu staram się przestrzegać zasad wiary i nauk naszego Kościoła.

## ANNA CIEŚLAR – OD WIELU LAT PROWADZI SZKÓŁKI NIEDZIELNE

*1. Co spowodowało, że od tylu lat poświęca pani swój wolny czas na pracę wśród dzieci?*

Kiedy miałam 17 lat narodziłam się na nowo. Był to punkt zwrotny w moim życiu. Zrozumiałam istotę Ewangelii, że jestem przez krew Chrystusa oczyszczona z moich grzechów, a tym samym wolna. Było to cudowne uczucie. Chciałam się tym dzielić z innymi. W tym czasie koleżanka zaproponowała mi udział w szkoleniu dla pracowników szkółki niedzielnej. Z ochotą wzięłam w nim udział. Tam nabrałam przekonania , że pragnę służyć Bogu i zaczęłam się modlić o miejsce służby. Wkrótce otrzymałam propozycję uczenia na szkółce niedzielnej w Goleszowie. Szybko się „wciągnęłam" i tak już zostałam. W tym roku będzie 30 lat.

*2. W jaki sposób można zostać pracownikiem szkółki niedzielnej?*

Zachęcam gorąco wszystkich parafian do zaangażowania się w tę służbę. Uczenie dzieci Słowa Bożego daje dużą radość i satysfakcję. Jest też obowiązkiem , bo regularnie trzeba się przygotowywać. To pozwala mi coraz lepiej poznawać Biblię i przeglądać się w niej jak w lustrze. Weryfikować, jakie jest to moje chrześcijaństwo, czy naprawdę kocham Pana Boga i jestem mu oddana czy też realizuję własne cele. Każdy może zostać pracownikiem szkółki niedzielnej, niezależnie od płci, wieku, profesji. Najważniejsza jest chęć. Jeśli ktoś ma takie pragnienie, to może ono pochodzić tylko od Pana Boga. Jest wiele możliwości działania takich jak nauczanie lekcji biblijnej, prowadzenie śpiewu, granie na instrumencie muzycznym, organizowanie zajęć plastycznych, zabaw. Zawsze jak pojawia się nowy pracownik, to wnosi ze sobą świeżość i pomysłowość. Warsztat pracy może poznać na odpowiednim szkoleniu.

*3. Jakie ma Pani plany i marzenia związane z tą służbą na niwie Kościoła?*

Od zawsze marzę i wciąż wierzę, że na szkółkę niedzielną będą przychodzić wszystkie dzieci należące do naszej Parafii. Co więcej, że będą to robić z radością i z potrzeby serca. Modlimy się razem z moimi przyjaciółkami z grupy modlitewnej, by dzieci chciały przychodzić do kościoła, by rodzice ich przyprowadzali, by zrozumieli jak ważne jest by dziecko od najmłodszych lat mogło poznawać Boga i Jego Słowo. Każdy rodzic chce dla swojego dziecka tego co najlepsze. To wszystko jest w Bogu. Wyraża to pieśń, którą często śpiewamy na szkółce : „Szczęśliwi ludzie są to ci, których Panem jest Bóg."

*4. Gdzie szuka Pani inspiracji do prowadzenia takich zajęć?*

Co miesiąc wraz z innymi nauczycielami szkółki uczestniczę w przygotowaniach szkółkowych, na których omawiane są poszczególne lekcje szkółkowe i otrzymujemy konspekty zajęć. Jest to ogromna pomoc i ułatwienie w należytym przygotowaniu się do nauczania dzieci. Inspiracją dla mnie są też inni chrześcijanie, którzy służą w Kościele.

## KS. PIOTR SZTWIERTNIA O SOBIE

Nazywam się Piotr Sztwiertnia. Urodziłem się 18 maja 1991 roku w Cieszynie. Początkowo wraz z rodzicami mieszkałem w Wiśle–Centrum, a następnie w Wiśle–Jaworniku. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie w 2010 roku rozpocząłem studia na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Uzyskałem tytuł magistra teologii w 2015 roku na podstawie pracy „Kategoria nawrócenia w myśli ks. dra Alfreda Jaguckiego i ks. Leszka Czyża na tle Ksiąg Symbolicznych Kościoła Ewangelicko–Augsburskiego w RP" pisanej pod kierunkiem dra Jerzego Sojki.

Po ukończeniu studiów zostałem skierowany przez Biskupa Kościoła Jerzego Samca od 1 lipca 2015 roku na praktykę kandydacką w Parafii Ewangelicko–Augsburskiej w Katowicach–Szopienicach. Od 1 września 2016 roku pracowałem jako praktykant Diecezji Cieszyńskiej i jednocześnie jako kierownik biura Ewangelickich Dni Kościoła. 21 stycznia 2017 roku w kościele Marcina Lutra w Białej zostałem ordynowany na duchownego Kościoła Ewangelicko–Augsburskiego i zostałem wikariuszem Diecezji Cieszyńskiej. Od 1 września rozpocząłem pracę w goleszowskiej parafii, choć już wcześniej – podczas studiów i w trakcie pracy w Diecezji Cieszyńskiej – miałem okazję odprawiać tu nabożeństwa i prowadzić rekolekcje reformacyjne.

14 sierpnia 2016 roku wstąpiłem w związek małżeński z Bożeną zd. Cieślar.

Jestem wielkim kibicem FC Barcelony, interesuję się sportem i historią, moją wielką pasją jest również śpiew.



*Dorota Stachelek*

# Moje błędy wychowawcze – „za chwilkę”

Panuje u nas w domu zasada liczenia do trzech, pomaga ona dzieciom w szybkim wykonaniu zadania. Otóż w sytuacji kiedy dzieci ociągają się lub nie chcą wykonać polecenia, zaczynamy powoli liczyć. 1 – słysząc odliczanie, dzieci wiedzą że jeśli nie przyjdą, nie zaczną realizować zadania, po doliczeniu do trzech pojawią się konsekwencje nieposłuszeństwa. 2 – zazwyczaj szybciutko zabierają się do dzieła. Jeśli jednak usłyszą 3 – następuje nieuchronna kara – latorośl musi usiąść na krześle i odbyć z rodzicem poważną rozmowę, podczas której analizujemy zaistniałą sytuację i jasno mówimy, które zachowanie było niepoprawne. Niedawno miało miejsce takie oto zdarzenie. Dzieci bawiły się w pokoju wymyślając dla mnie przedstawienie, ja natomiast gotowałam obiad. Kiedy przedstawienie było przygotowane dzieci zawołały bym przyszła. Zaglądając do pokoju, odpowiedziałam, żeby przygotowały jeszcze widownie, a ja dokończę obiad i zaraz przyjdę. Nie doszłam jeszcze do kuchni, a dobiegł mnie krzyk „juuuż” – krzesło dla widza było na miejscu. Cóż, odparłam „jeszcze chwilkę” i zabrałam się za gotowanie, chwila jednak mijała. Naraz usłyszałam jak synek zaczyna odliczanie, dość specyficzne „2,2,2” – tylko tyle potrafi powiedzieć, jednak doskonale wiedziałam o co chodzi, stanęłam zaskoczona i zdezorientowana. Natan po chwili zjawił się w kuchni, chwycił mnie za rękę, stanowczo poprowadził do pokoju i usadził na krześle. Oniemiałam. Dzieci stały przy mnie z oburzonymi minami i czekały na przeprosiny. Wykonałam wdech i musiałam przyznać, że chwila trwała za długo, przeprosiłam, że nie dotrzymałam słowa i potulnie obejrzałam przedstawienie. Obiad zjedliśmy nieco później, a ku mojemu zdziwieniu opóźnienie posiłku nie spowodowało niczyjej śmierci głodowej.

Sytuacja ta uświadomiła mi jedno – wymagając czegoś od dzieci sama nie jestem wolna od tych wymagań. Kiedy proszę, by moje dzieci do mnie przyszły, oczekuję, że zrobią to niezwłocznie. Ile jednak razy kiedy one mnie wołają odpowiadam „za chwilkę” albo „już idę” tylko, że po drodze wykonuję kilka innych rzeczy. Dlaczego wydawało mi się, że mam prawo postępować inaczej niż wymagam tego od nich. Czy ich prośba o uwagę lub przyjście jest mniej ważna? Z pewnością nie. To prawda, że nie zawsze mogę przyjść od razu, czasami muszę najpierw wykonać inne czynności, nie powinnam więc pomijać faktu, że dzieci też mogą mieć swoje ważne sprawy, które chcą dokończyć, każdy z nas ma do tego prawo. Dzięki tej sytuacji, dajemy teraz dzieciom możliwość pertraktacji. Czasami kiedy zaczynam liczyć, pojawia się pytanie ze strony córki „mamo, czy mogę najpierw dokończyć …?” i w zależności od sytuacji zgadzam się bądź wyjaśniam: „nie, ponieważ...”. Dzieci są bardziej wyrozumiałe i skłonne poczekać, jeśli wytłumaczę im dlaczego. Nie jest to żadnym odkryciem, ale dzieci też ludzie, tak jak my dorośli mają swoje plany, oczekiwania, potrzeby, nie lekceważmy ich z powodu młodego wieku.

*Tomasz Beczała*

# Storczyk w Lesznej

O tym, że na terenie naszej gminy rosną storczyki wie wiele osób. Najczęściej jest z nimi kojarzona Góra Tuł w Lesznej Górnej. Z rozpoznawaniem tych pięknych roślin idzie już nam zdecydowanie gorzej. Zazwyczaj szukamy wysokich roślin z wielkimi, przykuwającymi uwagę kwiatami. A nasze krajowe storczykowate – bo ta nazwa jest poprawniejsza – są zwykle niewielkie, a ich kwiaty mimo, że kolorowe są stosunkowo drobne.

Fenomen naszego terenu sprawia, że osoby interesujące się przyrodą, każdego dnia nawet w najniezwyklejszych miejscach mogą zobaczyć coś ciekawego. Coś takiego spotkało mnie ostatniej majowej niedzieli. Chciałem zrobić zdjęcie pięknie zażółconej od jaskrów łączki obok naszego cmentarza w Lesznej Górnej. Wracając do samochodu już na terenie samego cmentarza coś przykuło mój wzrok. Okazało się, że na niezagospodarowanej części cmentarza znajduje się fragment ciekawej łąki a na niej storczyki. Rzucającym się w oczy przedstawicielem tej grupy roślin okazała się kukułka szerokolistna. Gatunek ten należy do najpospolitszych storczyków w Polsce ale w naszej gminie jest znacznie rzadszy w porównaniu np. ze storczykiem bladym, który jest zagrożony w skali całego kraju.

*Kwiatostan kukułki szerokolistnej*

Kukułka szerokolistna jest znana pod wieloma nazwami. Kilka lat temu zaproponowano nazwę stoplamek od plamek pojawiających się na jej liściach. Ostatnio pojawiła się kolejna nazwa – palczyk. Ta z kolei nawiązuje do wyglądu i ustawienia bulw tego storczyka. Niegdyś kukułki, bo przy tej nazwie pozostaniemy były bardzo częste na naszych łąkach. Lecz w znacznej mierze były to łąki podmokłe, bardzo wilgotne. Takie siedlisko najbardziej odpowiada opisywanemu gatunkowi. Obecnie kiedy większość takich siedlisk została osuszona lub w ogóle nie jest zagospodarowana i zarasta olchami gatunki takie jak kukułka szerokolistna stały się u nas rzadkością. Dlatego każde nowe miejsce ich występowania bardzo cieszy.

*Listera jajowata – leśny okaz*

Kilka dni później przy powtórnej wizycie na leszczyńskim cmentarzu udało się znaleźć jeszcze inny gatunek storczyka – listerę jajowatą oraz także chronioną pierwiosnkę wyniosłą czyli nasze kluczyki. Towarzyszy im szereg ciekawych roślin łąkowych, m.in.: liczne trawy i przypominające je turzyce. Takich lekko wilgotnych łąk niewiele już u nas zostało. Dlatego kończąc życzę sobie, a przede wszystkim parafianom w Lesznej Górnej aby wymienione rośliny rosły w tym miejscu jak najdłużej.

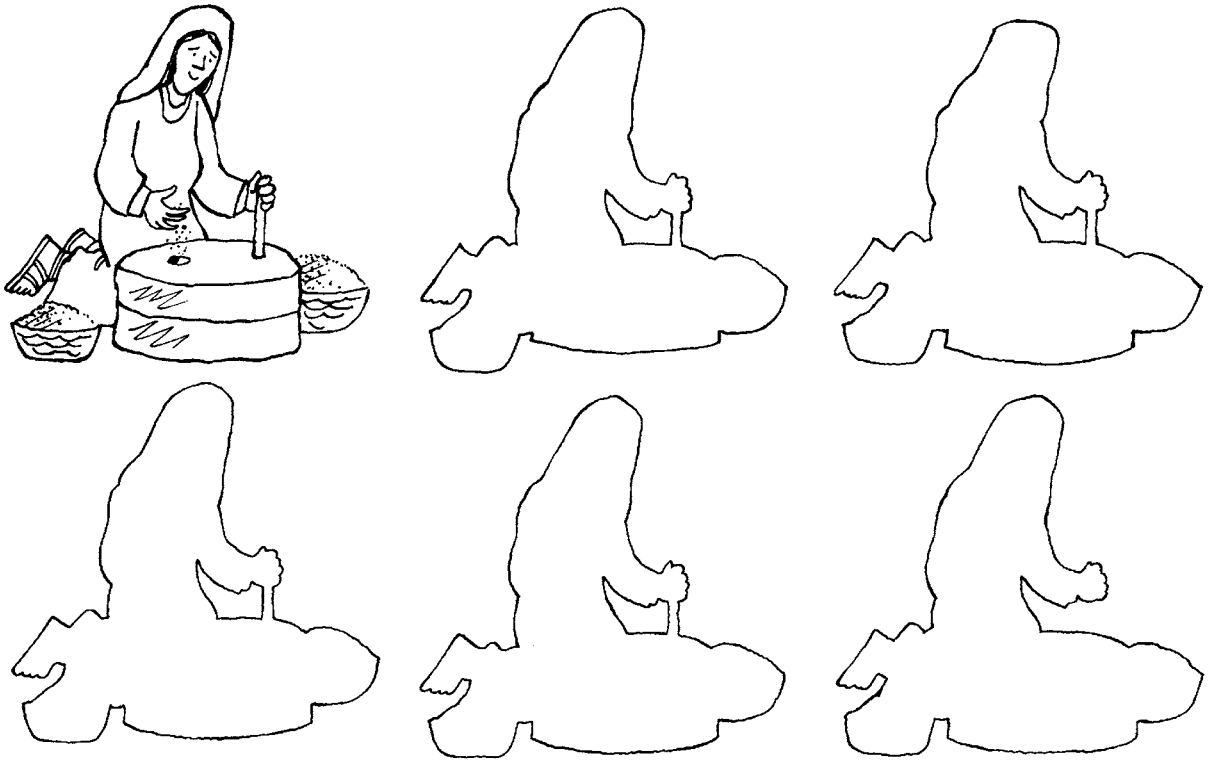

Oto kobieta, która mieli ziarno na mąkę.
Który kontur odpowiada kompletnemu obrazkowi?
*Dokończ rysunki i pokoloruj je kredkami, a potem przeczytaj Mt 24,41.*

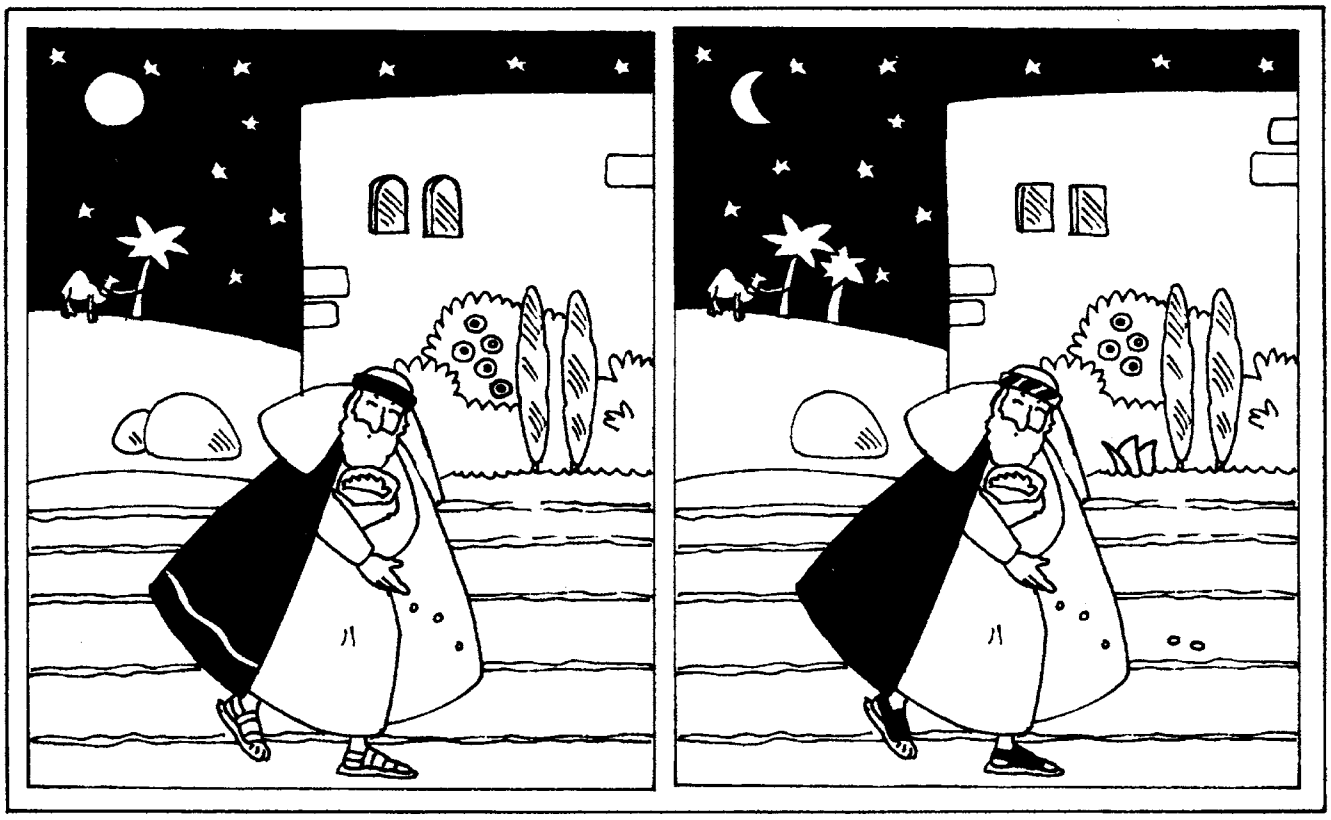

W innej przypowieści Jezus powiedział o złym człowieku, który zakradł się nocą i zasiał chwasty między pszenicą.
*Przeczytaj tę historię w Mt 12,24-30*
*i znajdź dziesięć różnic między rysunkami.*

*Halina Sztwiertnia*

# Jajecznica na Zielone Świątki

Skąd wzięła się tradycja smażenia jajecznicy w 2. dzień Świąt Zesłania Ducha Świętego?

Zadałam to pytanie wielu osobom, ale nikt nie umiał na nie odpowiedzieć. Po prostu zawsze się smażyło jajecznicę na Zielone Świątki. A może wynikało to z potrzeby rodzinnego obchodzenia świąt, analogicznie do Bożego Narodzenia czy Wielkanocy, bo smażenie jajecznicy najczęściej odbywało się w gronie rodziny. Teraz często smaży się jajecznicę w przydomowych ogródkach, ale tradycyjnie była to wyprawa w pobliże lasu, gdzie najpierw zbierało się suche patyki i szukało odpowiednich kamieni, na których można było postawić duży kastrol. Potem topiło się szpyrkę, wlewało roztrzepane jajka i mieszało, aż jajecznica osiągała odpowiednią konsystencję, powinna być pulchna, nie za mocno wysmażona – nieraz lekki deszczyk pomagał odpowiednio spulchnić jajecznicę. Obowiązkowo dodawało się pokrojony sznytlok.

W Goleszowie często chodziło się smażyć jajecznicę do Raja. Nie zawsze odbywało się to podczas Zielonych Świąt. Pamiętam, że na koniec roku szkolnego organizowaliśmy takie jajecznice dla dzieci ze Szkółki Niedzielnej. Każde dziecko zabierało z sobą blaszany garnuszek na herbatę, a w nim 2 jajka (które nieraz w drodze ulegały lekkim uszkodzeniom). Mieszkająca w Raju pani Hławiczkowa przygotowywała garniec herbaty i pożyczała swój kastrol. Dzieci znosiły chrust z lasu i zaczynało się smażenie. Jakoś nikt nie miał alergii na jajka i wszyscy wcinali chleb z nałożoną jajecznicą, aż się uszy trzęsły.

Zwyczaj jajecznicy na Zielone Świątki jest charakterystyczny dla Śląska Cieszyńskiego, ale nieraz cieszyniacy przenoszą się w inne rejony Polski i zabierają tę tradycję ze sobą.

Trzeba przyznać, że jajecznica usmażona pod chmurką zupełnie inaczej smakuje, podtrzymujmy więc ten smaczny zwyczaj.

### Spotkania modlitewne

Goleszów, poniedziałki godz. 20.30

### Domowe Godziny biblijne

u pp. Waniów, wtorek godz. 18.00

### Spotkania młodzieżowe

Sobota godz. 17.00
MŁODZIEŻ 18+ 2 sobota miesiąca godz. 18,00

### Próby chórów

Chór mieszany Goleszów, poniedziałek godz. 18.00
Kozakowice, czwartek godz.19.30
Chór męski „Cantus", czwartek godz. 18.00
Chór Żeński z Lesznej Górnej, środa godz. 18,00
Chór dziecięcy „Promyki", sobota godz. 10.00
Zespół parafialny „Sola Fide", środa godz. 19.00

### Spotkanie pań

Goleszów, wtorek (koło robótek) godz. 14.00
Godziszów, 3 czwartek miesiąca godz. 15.00
Leszna G., 4 czwartek miesiąca godz. 16.00

### Szkółki niedzielne

Goleszów godz. 9.00
Kozakowice godz. 8.00
Godziszów godz.9.30
Kisielów godz. 10.45
Leszna godz. 9.30
Goleszów – Równia godz. 9.00

### Kancelaria parafialna czynna:

Poniedziałek, godz. 8.30–17.00
Wtorek, godz. 8.30–14.00
Środa, czwartek godz. 8.30–13.00
Piątek, godz. 8.30–15.00

## Duchowni Parafii

proboszcz **bp Adrian Korczago**
tel. 605 788 520

wikariusz **ks. Łukasz Stachelek**
tel. 508 177 425

wikariusz **ks. Piotr Sztwiertnia**
tel. 503 185 288

diakon **Karina Chwastek–Kamieniorz**
tel. 609 801 990

# Wyjazd Młodzież 18+

Termin: **27–28 październik**

Miejsce: **Brenna**

## Spotkania starszych i chorych członków naszej parafii

1.10.2017 – godz. 15:00
17.12.2017 – godz. 15:00

*W programie:* społeczność Stołu Pańskiego w kościele, poczęstunek i wspólny czas rozmów w sali parafialnej

**Podczas nabożeństwa 15.10 o godz. 11:15 będziemy chcieli dziękować Bogu za 5 lat służby leszniańskiego chóru żeńskiego i prosić o dalsze błogosławieństwo dla ich działalności.**

# Wycieczka konfirmantów

*Termin:* **13–15.10.2017**

*Miejsce:* **Ośrodek „Ptaszyniec" w Bocheńcu**

*W programie:* coś dla ducha, integracja, zwiedzanie okolicy

**Wędrówka przez Biblię**

## „Księga Objawienia św. Jana"

*ks. Adam Podżorski*

*Terminy:* **17 październik, 21 listopad**
**19 grudzień, godzina 18.00**

**31.10.2017, godz. 20:00**

Teatr im. Adama Mickiewicza w Cieszynie

**Czy sole mogą zwietrzeć?**
**Spektakl reformacyjno–deformacyjny**

Scenariusz i reżyseria: **Grzegorz Olek**
Muzyka: Zespół pod kierownictwem **Mateusza Walacha**

Wstęp tylko z biletami do nabycia w cenie 500 groszy w księgarni Warto i parafiach ewangelickich.

Organizatorzy: Centrum Misji i Ewangelizacji oraz Duszpasterz Młodzieży Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko–Augsburskiego

500 LAT REFORMACJI

# Reformacyjny listopad

3 listopada, godz. 18:00, sala parafialna:

***Praktyczny wymiar Reformacji – Luter o życiu codziennym***

Rozmowa z dr. Łukaszem Barańskim

5 listopada, godz. 16:00, kościół ewangelicki

***Koncert reformacyjny***

Orkiestra „Artis"
pod dyrekcją Jean-Claude Hauptmanna

10 listopada, godz. 18:00, sala parafialna:

***Reformacja na Śląsku Cieszyńskim***

Rozmowa z dr. Łukaszem Barańskim

*Serdecznie zapraszamy!*

W trakcie nabożeństwa reformacyjnego
**31.10.2017 o godz. 17:00**
odbędzie się:
**prezentacja tegorocznych konfirmantów i błogosławieństwo uczniów klas pierwszych szkoły podstawowej.**
Serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież do wzięcia udziału w tym nabożeństwie wraz z rodzicami i dziadkami.

## Występ chóru z Trzanowic

19.11 w trakcie nabożeństwa w Goleszowie pieśnią usłuży chór z parafii ewangelickiej w Trzanowicach (Republika Czeska).

## Rekolekcje parafialne

Termin: **24–26.11.2017, godz. 18:00**
Miejsce: **sala parafialna**
*Przyjdź i zaproś znajomych!*

**Podwieczorek dla Pań**
12 grudnia 2017 o godz. 17.00

**Kolacja dla Panów**
13 grudnia 2017 o godz. 18.00

Dnia 10.12.2017 r. o godz. 16.00
odbędzie się **Koncert charytatywny**
**w wykonaniu orkiestry ARTIS pod dyr. Jean-Claude Hauptmanna.**
**Chcemy pomóc Zosi Binek i Tomaszowi Cichemu**

Zosia Binek choruje na Fenyloketonurię. Jest to wrodzona choroba metaboliczna. Polega na nieprawidłowej przemianie aminokwasów – fenyloalaniny. Gromadzi się ona w nadmiarze w organizmie i uszkadza mózg powodując nawet ciężkie upośledzenie umysłowe. Chorobie towarzyszą objawy neurologiczne: drgawki, silne napięcie mięśniowe i drżenie mięśni oraz zaburzenia zachowania. Postęp tej choroby jest szybki i powoduje nieodwracalne zmiany. Dlatego jest ważne jak najwcześniejsze jej wykrycie. Jeśli choroba zostanie ujawniona w pierwszych tygodniach życia i natychmiast zostanie wdrożony odpowiedni sposób żywienia dziecko będzie rozwijać się prawidłowo. Nie ma na nią lekarstwa. Można jedynie zapobiegać stosując odpowiednią, rygorystyczną dietę, która jest bardzo droga, a nie refundowana w Polsce.

Tomasz Cichy po ciężkim wypadku potrzebuje ciągłej rehabilitacji, która wymaga wsparcia finansowego.

MÓJ KOŚCIÓŁ

***Chrzty***

Róża Żaneta Haratyk, c. Rafała i Żanety zd. Lankocz – Goleszów
Karol Szymon Gruszka, s. Szymona i Izabeli zd. Lankocz – Goleszów
Tomasz Dytko, s. Edwarda i Olgi zd. Szturc – Goleszów
Julia Kawulok, c. Jana i Moniki zd. Bartczewska – Kisielów
Stanisław Roman Janusz, s. Romana i Anny zd. Kisiała – Leszna Górna
Karolina Zuzanna Kumala, c. Michała i Renaty zd. Homa – Goleszów
Jakub Kumala, s. Michała i Renaty zd. Homa – Goleszów
Oliwia Anna Zawada, c. Arkadiusza i Marceli zd. Małyjurek – Goleszów
Sofia Alicja Batliato, c. Daniela i Anety zd. Małyjurek – Goleszów
Małgorzata Wawrow, c. Grzegorza i Agaty zd. Stec – Goleszów
Wojciech Sikora, s. Andrzeja i Ireny zd. Sztwiertnia – Goleszów
Jagoda Maria Małys c. Rafała i Joanny zd. Broda – Goleszów
Karol Dawid Łobos, s. Mirosława i Anny zd. Hławiczka – Goleszów
Mateusz Śliż, s. Marcina i Anny zd. Legierska – Leszna Górna
Wojciech Serafin, s. Szymona i Małgorzaty zd. Wacławik – Goleszów
Teodor Rodzim, s. Rafała i Katarzyny zd. Forjasz – Goleszów
Maksymilian Krzysztof Szpakowski, s. Krzysztofa i Katarzyny zd. Pankowiak – Goleszów
Filip Jewuła, s. Grzegorza i Anety zd. Pindel – Kisielów
Oliwia Magdalena Karasińska, c. Przemysława i Magdaleny zd. Pieczonka – Goleszów
Bartosz Adam Płonka, s. Bogdana i Haliny Broda – Goleszów
Ksawery Józef Broda, s. Andrzeja i Haliny zd. Waligóra – Kozakowice Dolne
Marcel Rafał Sawicki, s. Adama i Sandry Kurowska – Goleszów
Wojciech Żloch, s. Krzysztofa i Patrycji zd. Wójcik – Goleszów

***Śluby***

Tomasz Dytko – Monika Król
Jan Gojniczek – Anna Greń
Marc Dominguez Masalias – Karolina Pinkas
Krystian Jaworek – Katarzyna Balcar
Krzysztof Szura – Aleksandra Niedoba
Łukasz Skotak – Greta Sudol
Paweł Lach – Magdalena Macura
Krystian Gawlas – Natalia Szymańska
Jan Kłoda – Karolina Dragon
Jarosław Fuchs – Ewelina Krużołek
Tomasz Procner – Mojca Rjavec
Dariusz Plinta – Joanna Lach
Mark Lumley – Wioleta Krupa
Krzysztof Głąbek – Magda Woźniak

***Pogrzeby***

śp. Emilia Białoń zd. Kuś l.87 – Goleszów
śp. Helena Gajdzica zd. Niedoba l. 75 – Goleszów
śp. Bogusława Kuczera l. 62 – Leszna Górna
śp. Helena Podżorska zd. Plinta l.74 – Kozakowice Górne
śp. Zofia Niedoba zd. Pilch l.73 – Leszna Górna
śp. Anna Szczuka zd. Molek l. 81 – Goleszów
śp. Andrzej Juskowiak l. 60 – Godziszów
śp. Brunon Pieszka l. 83 – Wisła / Goleszów
śp. Roman Balcar l. 66 – Kisielów
śp. Józef Branc l. 89 – Kisielów
śp. Aniela Lanc zd. Podzorska l. 87 – Goleszów
śp. Ludwik Nytra l. 79 – Cisownica/Goleszów
śp. Otylia Gomola zd. Heczko l. 58 – Goleszów
śp. Anna Ślęczka zd. Sikora l. 90 – Goleszów
śp. Helena Tomiczek zd. Poloczek l. 88 – Kisielów
śp. Helena Pinkas zd. Kajzar l. 91 – Goleszów
śp. Emilia Dorighi zd. Cymorek l. 91 – Goleszów/Cisownica
śp. Emilia Miech zd. Miech l. 79 – Kozakowice Dolne
śp. Małgorzata Legierska zd. Kisza l. 51 – Goleszów

# PLAN NABOŻEŃSTW

październik – listopad – grudzień 2017

| | Goleszów | Kozakowice | Godziszów | Kisielów | Leszna Górna |
|---|---|---|---|---|---|
| **01.10.2017**<br>16. po Trójcy Świętej | **9.00**<br>Dziękczynne Święto Żniw | **8.00** | **9.30** | **10.45** | **11.15**<br>Dziękczynne Święto Żniw |
| **08.10.2017**<br>17. po Trójcy Świętej | **9.00** | **8.00**<br>Dziękczynne Święto Żniw | **9.30**<br>Dziękczynne Święto Żniw | **11.00**<br>Dziękczynne Święto Żniw | **11.15** |
| **15.10.2017**<br>18. po Trójcy Świętej | **9.00**<br>po nab. | **8.00** | **9.30** | **10.45** | **11.15** |
| **22.10.2017**<br>19. po Trójcy Świętej | **9.00**<br>po nab. | **8.00** | **9.30** | **10.45** | **11.15** |
| **29.10.2017**<br>20. po Trójcy Świętej | **9.00** | **8.00** | | | **11.15** |
| **31.10.2017**<br>Pamiątka Reformacji | **17.00**<br>Przedstawienie Konfirmantów i błogosławieństwo pierwszoklasistów | | | | |
| **01.11.2017**<br>Pamiątka Umarłych | **14.00**<br>Cmentarz | | | | **15.00**<br>Cmentarz |
| **05.11.2017**<br>21. po Trójcy Świętej | **9.00**<br>po nab. | **8.00** | **9.30** | **10.45** | **11.15** |
| **12.11.2017**<br>3. przed końcem Roku Kościelnego | **9.00** | **8.00** | **9.30** | **10.45** | **11.15** |
| **19.11.2017**<br>Przedostatnia Roku Kościelnego | **9.00**<br>po nab. | **8.00** | **9.30** | **10.45** | **11.15** |
| **26.11.2017**<br>Niedziela Wieczności | **9.00** | **8.00** | | | **11.15** |
| **03.12.2017**<br>1. Niedziela w Adwencie | **9.00** | **8.00** | **9.30** | **11.00** | **11.15** |
| **06.12.2017**<br>Tyg. nabożeństwo Adwentowe | **17.00** | | | | |
| **10.12.2017**<br>2. Niedziela w Adwencie | **9.00** | **8.00** | **9.30** | **11.00** | **11.15** |
| **13.12.2017**<br>Tyg. nabożeństwo Adwentowe | **17.00** | | | | |
| **17.12.2017**<br>3. Niedziela w Adwencie | **9.00** | **8.00** | **9.30** | **11.00** | **11.15** |
| **20.12.2017**<br>Tyg. nabożeństwo Adwentowe | **17.00** | | | | |
| **24.12.2017**<br>4. Niedziela w Adwencie, Wigilia | **9.00**<br>**22.00** | **8.00** | **9.30** | **11.00** | **11.15** |
| **25.12.2017**<br>Boże Narodzenie | **10.00** | | | | **5.00** |
| **26.12.2017**<br>II Święto Bożego Narodzenia | **9.00**<br>Gwiazdka | **8.00**<br>Gwiazdka | **9.30**<br>Gwiazdka | **10.45**<br>Gwiazdka | **11.15**<br>Gwiazdka |
| **31.12.2017**<br>Zakończenie Roku | **9.00**<br>**17.00** | | | | |

## Wakacyjny obóz młodzieży w Bocheńcu

## Kirchentag 2017 – Berlin

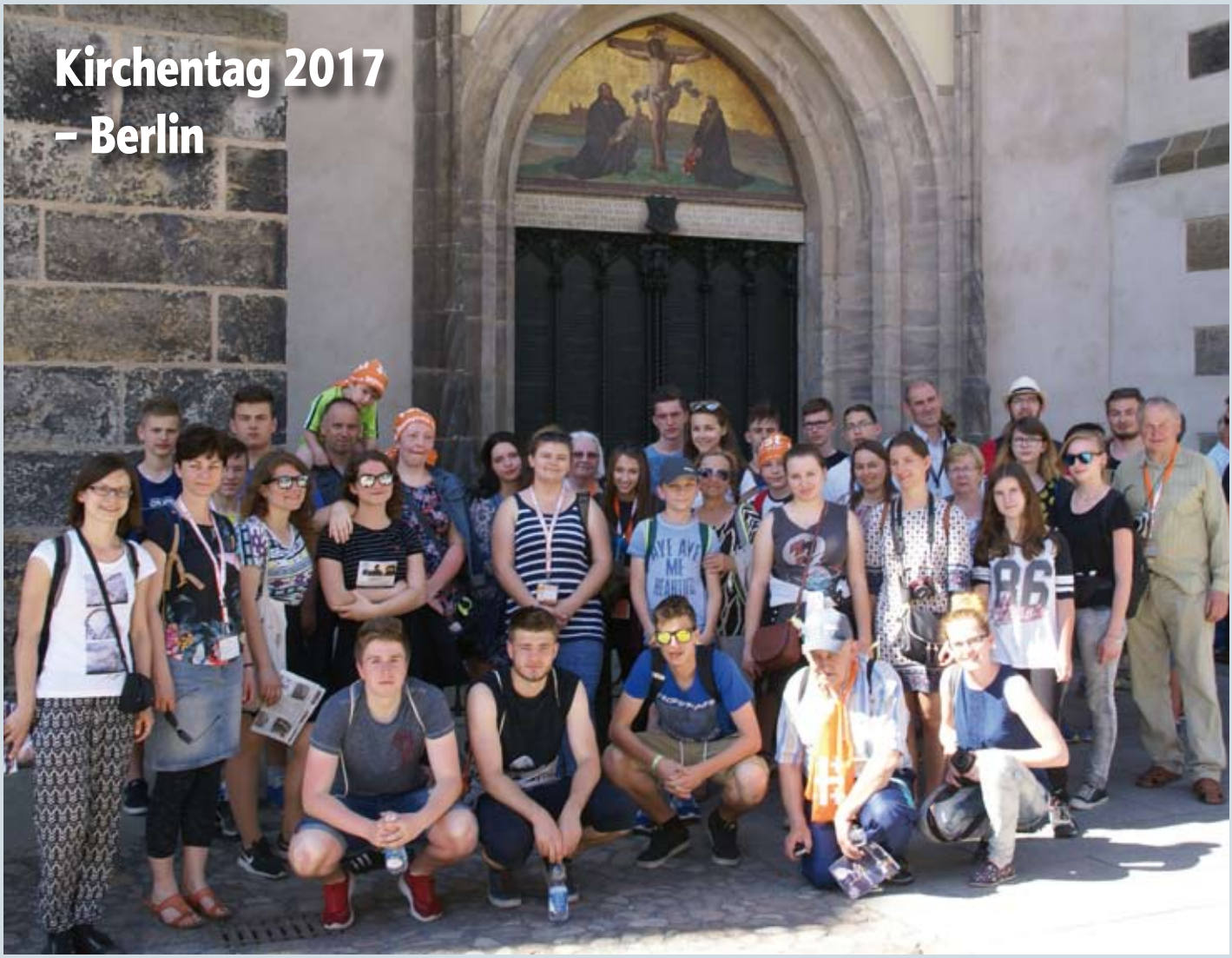

# Złota Konfirmacja

# Konfirmacja 2017

*I rząd (od lewej)*: ks. Łukasz Stachelek, Jerzy Sikora (kurator), bp dr Adrian Korczago, diakon Karina Chwastek–Kamieniorz, ks. Marcin Liberacki. *II rząd:* Justyna Badura, Patrycja Kubiela, Karolina Cieślar, Kamila Pońc, Karolina Kumala, Karolina Chroboczek, Aneta Macha. *III rząd:* Patryk Pytliński, Kacper Gibiec, Łukasz Miech, Paweł Moskwik, Wojciech Janota, Szymon Szarzec, Artur Szalbót, Adam Stec. *IV rząd:* Marcin Zubek, Nikolas Bojda, Norbert Kaczmarczyk, Klaudiusz Nikiel, Radosław Pilch, Dawid Kaczmarczyk, Mariusz Gomola, Dawid Deda.

# Dzielimy się radością :-)

**Ksawery Józef Broda**
chrzest: 20.08.2017 r.

**Stanisław Roman Janusz**
chrzest: 28.05.2017 r.

**Mateusz Śliż**
chrzest: 25.06.2017 r.

**Róża Żaneta Haratyk**
chrzest: 17.04.2017 r.

**Maksymilian Krzysztof Szpakowski**
chrzest: 16.07.2017 r.

**Sofia Alicja Batliato**
chrzest: 09.06.2017 r.

**Oliwia Anna Zawada**
chrzest: 09.06.2017 r.

**Karol Szymon Gruszka**
chrzest: 17.04.2017 r.

**Wojciech Serafin**
chrzest: 16.07.2017 r.

**Wojciech Sikora**
chrzest: 25.06.2017 r.

**Karol Dawid Łobos**
chrzest: 25.06.2017 r.

**Małgorzata Wawrow**
chrzest: 25.06.2017 r.

**Marcel Rafał Sawicki**
chrzest: 20.08.2017 r.

**Oliwia Magdalena Karasińska**
chrzest: 20.08.2017 r.

**Dariusz Plinta – Joanna Lach**
ślub: 14.08.2017 r.

**Tomasz Procner – Mojca Rjavec**
ślub: 22.07.2017 r.

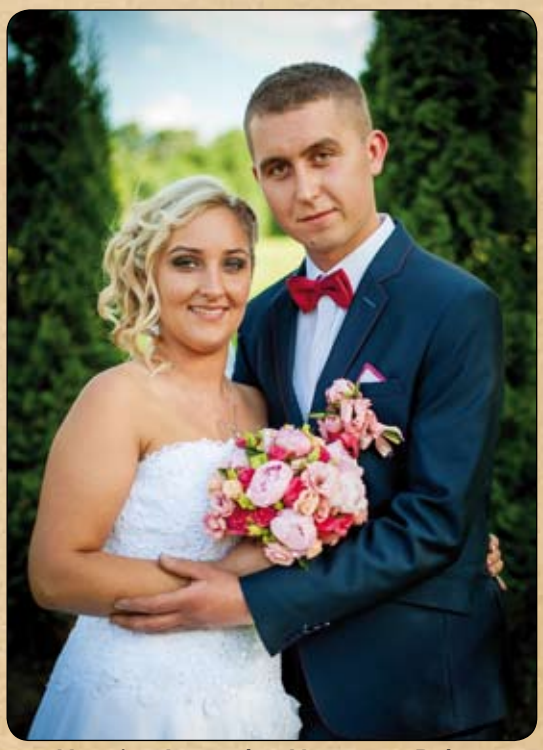

**Krystian Jaworek – Katarzyna Balcar**
ślub: 01.07.2017 r.

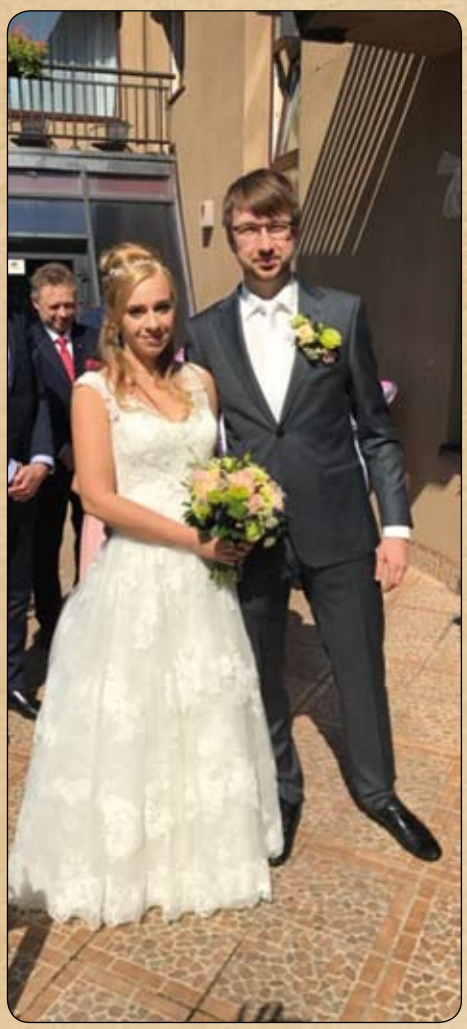

**Krzysztof Głąbek – Magda Woźniak**
ślub: 09.09.2017 r.

**Krzysztof Szura – Aleksandra Niedoba**
ślub: 01.07.2017 r.

**Jan Kłoda – Karolina Dragon**
ślub: 15.07.2017 r.

**Jarosław Fuchs – Ewelina Krużołek**
ślub: 21.07.2017 r.

**Marc Dominguez Masalias – Karolina Pinkas**
ślub: 24.06.2017 r.

**Krystian Gawlas – Natalia Szymańska**
ślub: 15.07.2017 r.

**Paweł Lach – Magdalena Macura**
ślub: 15.07.2017 r.